

Sygnalizacja świetlna zostanie zamontowana na tzw. rondzie blacharzy w Suwałkach **str. 3**



FOT. W. WOTKIEWICZ

Doroczne spotkanie z załogą w Pronarze. Było podsumowanie minionego roku i plany działań na 2026 r. **str. 5**

Apelacja w sprawie funkcjonariusza SG skazanego za przejechanie psa przy granicy **str. 3**

Nr ISSN 0137-9488

Nr indeksu 350133



FOT. EWELENA ZGIEŁ

TYKOCIN

Tykocin ponownie stał się areną wydarzeń sprzed kilku stuleci. W sobotę już po raz dwunasty zorganizowano tu widowiskową inscenizację szturm na zamek, nawiązującą do realiów potopu szwedzkiego. Około 160 rekonstruktorów odtworzyło epizod historyczny związany z oblężeniem twierdzy, która w XVII w. znajdowała się pod kontrolą sprzyjających Szwedom Radziwiłłów i została zdobyta przez wojska dowodzone przez hetmana Sapiechę. Była to największa w Polsce zimowa rekonstrukcja bitewna odbywająca się w plenerze. (MC)

SUWAŁKI

KAS zatrzymała nielegalne transporty paliwa w dwóch ciężarówkach

Podlaska Krajowa Administracja Skarbowa zatrzymała pod Suwałkami dwa transporty paliwa, łącznie 37 tys. litrów. W ciężarówkach z cysternami, zamiast deklarowanego w dokumentach oleju smarowego, znajdował się olej opałowy i olej napędowy.

Dwie ciężarówki jadące z Łotwy zatrzymali do kontroli w pobliżu Suwałk funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z Podlaskiego Urzędu Celno-Skarbowego. Zgodnie z dokumentami w cysternach miało znajdować się po 30 tys. litrów oleju smarowego.

Badania próbek przewożonego towaru przeprowadzone w Mobilnym Laboratorium Paliw Ciekłych podlaskiej KAS oraz w Laboratorium Celnym w Koroszczynie wykazały, że w pierwszej cysternie był olej opałowy. W drugiej cysternie deklarowany olej smarowy znajdował się tylko w trzech komorach.

W czwartej przewożono 7 tys. litrów oleju napędowego. - Przewóz oleju opałowego i napędowego między państwami Unii Europejskiej powinien odbywać się w Systemie Przemieszczania oraz Nadzoru Wyrobów Akcyzowych (EMCS) na podstawie dokumentów e-AD z nadanymi numerami referencyjnymi lub z zapłaconą akcyzą. W obu przypadkach żaden z tych warunków nie został spełniony - mówi kom. Maciej Czarnecki, oficer prasowy podlaskiej KAS.

Należy podatek akcyzowy za zabezpieczony olej opałowy to około 60 tys. zł, natomiast za napędowy - 12 tys. zł. W sprawach zostały wszczęte postępowania karne skarbowe. Za przemieszczanie wyrobów akcyzowych bez wymaganej dokumentacji organizatorom transportu grożą kary grzywny lub kary pozbawienia wolności. (AK)

Ochrona zdrowia

Martyna Jurkowska

Oddział Chirurgii Ogólnej z Pododdziałem Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu w Szpitalu Ogólnym w Kolnie został czasowo zawieszony. Problemem są braki kadrowe po nagłym odejściu dwóch lekarzy z oddziału. Dyrekcja szpitala rozpoczęła już poszukiwania nowych specjalistów, a starosta kolneński uspokaja, że nie ma mowy o stałym zamknięciu czy likwidacji szpitalnego oddziału chirurgii.

- W styczniu otrzymałam pismo od kierownika oddziału chirurgii, który z jeszcze dwoma innymi chirurgami odmówili wzięcia choćby jednego dyżuru lekarskiego w lutym. W efekcie miałam niemal pusty grafik, w przeciągu całego miesiąca było obsadzonych tylko kilka dyżurów. Dwa dni później dwóch z tych lekarzy, którzy w największym miarze czasu pracy świadczyli tę pracę, złożyło wypowiedzenia umów kontraktowych. W związku z tym, że było to dosłownie kilka dni przed początkiem lutego, nie miałam wyjścia i byłam zmuszona do złożenia wniosku do wojewody o tymczasowe zawieszenie działalności tego oddziału - mówi Aneta Długozima, dyrektorka Szpitala Ogólnego w Kolnie.

Od 1 lutego w placówce czasowo został zawieszony szpitalny Oddział Chirurgii Ogólnej z Pododdziałem Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu. Taką decyzję wymusił brak możliwości zapewnienia obsady lekarskiej w wymiarze umożliwiającej pracę oddziału.

Jak poinformowała nas Aneta Długozima, oficjalnym powodem odejścia chirurgów była trudna sytuacja z ustawieniem dyżurów na oddziale. Szefowa szpitala nie ukrywa jednak, że w tle były także wyższe oczekiwania finansowe.

- W momencie, kiedy ktoś szafuje bezpieczeństwem pacjentów, trudno się pod tym ugiąć, zwłaszcza, że stawki placowe wynegocjowane przez tych lekarzy już od dawna były bardzo konkurencyjne - mówi.

I przyznaje, że problemy z obsadą chirurgów placówka miała już od jakiegoś czasu: - Ponad rok temu dwóch z naszych chirurgów opuściło nasz zespół. Jeden z uwagi na ciężką nagłą chorobę, drugi ze względów prywatnych, bo zmieniał miejsce zamieszkania. Straciliśmy wtedy dość istotną część zespołu lekarzy, bo wypracowywali prawie trzy etaty i pomimo tego, że w przeciągu roku udało nam się pozyskać innych chirurgów, którzy czasowo bądź na stałe zabezpieczali nasz oddział, to i tak potrzebowaliśmy jeszcze jakiegoś wsparcia. Mimo tego, przez ponad rok udało nam się zabezpieczyć te dyżury - wyjaśnia dyrektorka szpitala.

Mimo zamknięcia oddziału, w szpitalu nadal funkcjonuje Poradnia Urazowo-Ortopedyczna oraz Poradnia Chirurgii Ogólnej. A do czasu wznowienia działalności oddziału pacjenci wymagający hospitalizacji będą kierowani do innych placówek medycznych; najbliższe są w Łomży, Pisz i Grajewie.

Starosta kolneński Tadeusz Kłama liczy, że jak najszybciej uda się ponownie uruchomić chirurgię: - Teraz jest czas na skompletowanie zespołu chirurgów. Nie możemy sobie pozwolić na za-

mknięcie tak ważnego oddziału. Chcę to bardzo mocno zaakcentować, że zamknięcie oddziału nie wchodzi w grę - zapewnia Tadeusz Kłama.

I przypomina, że w szpitalu cały czas trwają zakrojone na szeroką skalę inwestycje, a zarząd powiatu robi co może, żeby jak najlepiej zabezpieczyć bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców.

- Remontujemy, modernizujemy, budujemy, kupujemy sprzęt. Cały czas powiększamy asortyment usług w szpitalu. Robimy wszystko, żeby utrzymać szpital w jak najlepszej kondycji - zapewnia starosta.

I on, i szefowa szpitala zdają sobie sprawę, że przed nimi teraz poważne wyzwanie. Chirurgów ogólnych jest niewiele, a znaleźć bezrobotnego to zadanie praktycznie niemożliwe.

- Wszyscy gdzieś pracują i przeważnie nie tylko w wymiarze jednego etatu, ale często nawet dwóch, więc oni często nawet nie dysponują czasem, żeby wesprzeć jakąś placówkę, choćby pojedynczymi dyżurami. W ogóle sytuacja w chirurgii ogólnej, także w skali ogólnopolskiej, jest trudna. Miejsc rezydenckich też nie ma za dużo. My jako szpital w ubiegłym roku staraliśmy się o miejsca rezydenckie na chirurgii, ale niestety dostaliśmy odmowę.

Szpital w Kolnie to nie pierwsza placówka w naszym regionie, która boryka się z brakiem chirurgów. We wrześniu 2025 roku w Szpitalu Ogólnym w Wysokiem Mazowieckiem z oddziału chirurgii odeszli wszyscy lekarze. Po kilku tygodniach udało się na szczęście skompletować nowy zespół chirurgów i oddział od listopada działa już bez problemów.

KOLNO DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU ZOSTAŁA CZASOWO ZAWIESZONA

Szpital bez chirurgii. Pacjenci są kierowani do innych placówek

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Na rynku pojawił się nowy agresywny gracz. To konkurencja dla Żabki
- Stopa bezrobocia w grudniu 2025 osiągnęła poziom nie notowany od lat

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Andrzej
Kłopotowski



East Side Story. Stadion dla Wojciecha Nowickiego

Stadion Lekkoatletyczny im. Wojciecha Nowickiego? Taki obiekt już niebawem możemy mieć w Białymstoku. Pojawiła się właśnie idea, by nasz złoty młodzieżowy patronował arenie zmagania lekkoatletów w białostockim Zwierzyńcu.

A lekkoatleci w Zwierzyńcu zmagają się już blisko wiek. Jak podaje strona „Miejskoaktywni” Białostockiego Ośrodka Sportu i Rekreacji otwarcie areny zmagania nastąpiło 5 września 1926 roku. Od tego czasu „Białystok mógł pochwalić się obiektem z prawdziwego zdarzenia (projekt wykonał inżynier Życiński), jakim było boisko sportowe w Zwierzyńcu, w skład którego wchodził teren do gry w piłkę nożną, dwa korty tenisowe, bieżnia długości 425 m oraz pawilon o długości 40 m z krytą trybuną dla widzów, mieszczący bufet i szatnię”. W 1934 roku „zapadła decyzja o budowie nowej trybuny mieszczącej 600 widzów - (projektował Jarosław Girin) z szatniami i urządzeniami sanitarnymi dla 100 sportowców. Tak więc w 1934 roku na miejscu boiska sportowego powstał Stadion Miejski”.

Jarosław Girin to ważne nazwisko dla międzywojennej architektury. To on stworzył projekt białostockiego Domu Ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (dziś Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki), Domu Ludowego w Supraślu czy głównego monumentu po sąsiedzku ze stadionem - na cmentarzu wojskowym w Zwierzyńcu.

A teraz stadion może dostać patrona. Z inicjatywą wystąpił do radnych prezydent Tadeusz Truskolaski. I raczej nie powinien napotkać na opór ze strony rajców. Wszak Wojciech Nowicki - to taki Girin od sportu - to jeden z ambasadorów i Białegostoku, i białostockiego sportu a także Podlasia i podlaskiego sportu. W 2016 roku w Rio de Janeiro, podczas XXXI Igrzysk Olimpijskich, wywalczył brązowy medal rzucając swym młotem na odległość 77,73 m. Ale na kolejnych Igrzyskach Tokio 2020 był już bezkonkurencyjny. Posłał młot - niczym Thor - na 82,52 m, ustanawiając przy okazji rekord życiowy, co dało mu olimpijskie złoto.

A skoro Wisła ma skocznnię narciarską im. Adama Małysza dla czego białostocki Stadion Lekkoatletyczny nie miałby mieć za patrona Wojciecha Nowickiego? Nikt więcej nie przywiózł do Białegostoku olimpijskiego złota. Panie Wojtku, czapki z głów. Stadion jest Pana!

Podlaskie Dla Ciebie. Trzecia edycja festiwalu już we wrześniu

Kultura
opr. (R)

Wydarzenie symbolicznie zakończy wakacje w Białymstoku, łącząc duże koncerty z nowoczesną promocją lokalnej kultury i tożsamości regionu. Szczegóły festiwalu były tematem piątkowej konferencji.

Dotychczas odbyły się dwie edycje festiwalu Dla Ciebie. Trzecia odsłona wydarzenia odbędzie się pod nazwą Podlaskie dla Ciebie, a partnerem tytularnym festiwalu zostanie Województwo Podlaskie. Jak poinformował organizator wydarzenia Darek Maciborek, jest to pionierskie rozwiązanie i ewenement na skalę ogólnopolską.

-Bardzo zależy nam na tym, aby był to jeden z największych festiwali w Polsce. Najlepszą gwarancją wysokiego poziomu wydarzenia jest osoba organizatora - Darka Maciborka, jednego z najbardziej rozpoznawalnych dziennikarzy muzycznych w kraju. Choć do festiwalu pozostało jeszcze ponad pół roku, już teraz rozpoczynamy jego promocję w największych rozgłoszeniach radiowych oraz na najpopularniejszych portalach internetowych - mówił marszałek Łukasz Prokorym. Podkreślił również, że festiwal zaplanowany na początek września ma realną szansę przyciągnąć do regionu gości z całej Polski.

Wydarzeniu towarzyszyć będzie szereg dodatkowych inicja-



O tegorocznej edycji festiwalu mówiono w piątek

tyw, które zaplanowano m.in. w wojewódzkich instytucjach kultury, takich jak muzea oraz Podlaski Instytut Kultury.

-Zależy nam na tym, aby festiwal był silnie zakorzeniony w województwie podlaskim - zaznaczył Łukasz Prokorym.

Tegoroczna edycja festiwalu Podlaskie dla Ciebie odbędzie się 4 i 5 września na terenach zielonych kampusu Politechniki Białostockiej. - To miejsce dobrze znane z dużych wydarzeń, w tym również koncertów i imprez muzycznych. Gwarantuje bezpieczeństwo, świetną atmosferę, a przede wszystkim jest dobrze zlokalizowane - podkreśliła rektor Politechniki Białostockiej prof. Marta Kosior-Kazberuk.

Zastępca prezydenta Białegostoku Rafał Rudnicki podkreślił, że cieszy go fakt, iż festiwal po raz trzeci zagości w stolicy Podlasia. - Mam nadzieję, że w kolejnych latach liczba uczest-

ników, którzy będą pojawiać się na terenie Politechniki, będzie jeszcze większa. To wydarzenie w doskonały sposób promuje zarówno nasze miasto, jak i cały region - zaznaczył. Jak dodał, każda kolejna edycja festiwalu powinna sprzyjać dalszemu rozwojowi tego przedsięwzięcia.

Dariusz Maciborek zaprezentował koncepcję tegorocznej edycji festiwalu oraz nowe logo wydarzenia Podlaskie dla Ciebie. Jak podkreślił, festiwal ma być czymś więcej niż tylko seria koncertów znanych artystów.

-Staramy się pokazywać różnorodność regionu, która znajduje odzwierciedlenie w lineupie. W tym roku ponownie postawimy na silnie reprezentowaną stylistykę hip-hopową z udziałem największych gwiazd, które wyprzedają stadiony. Nie zabraknie też nowoczesnych, elektro-soundowych brzmień oraz młodych artystów, których chcemy promować.

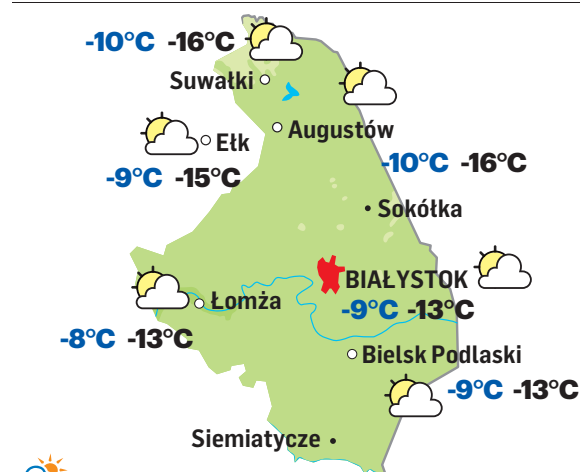
Ważnym elementem będą również twórcy lokalni. Jeśli ktoś zapyta o charakter muzyczny festiwalu, odpowiem, że trzecia edycja będzie tak różnorodna, jak województwo podlaskie - zaznaczył Darek Maciborek.

Podczas festiwalu zaplanowano konkurs skierowany do młodych twórców, którego finał odbędzie się w trakcie wydarzeń festiwalowych.

Organizator zapowiedział, że festiwal będzie stopniowo ewoluował - zarówno pod względem skali, jak i oferty przygotowanej dla publiczności. Wydarzenie skierowane jest przede wszystkim do mieszkańców regionu, jednak organizatorzy liczą także na coraz liczniejszy udział gości z innych części kraju. Jak podkreślono, druga edycja festiwalu Dla Ciebie została bardzo dobrze przyjęta zarówno przez odbiorców, jak i organizatorów, czego potwierdzeniem był wzrost frekwencji o ponad 200 procent.

Siłą festiwalu ma pozostać różnorodność. Organizatorzy zapowiadają, że szczegóły dotyczącego programu, wydarzeń towarzyszących oraz pierwszych artystów będą ujawniane stopniowo. Ma to związek zarówno z kwestiami organizacyjnymi, jak i z chęcią zbudowania odpowiedniego napięcia wokół wydarzenia. Darek Maciborek zapewnił, że tak skonstruowany line-up nie był dotąd realizowany na żadnym festiwalu w północno-wschodniej Polsce.

Pogoda w regionie



Źródło: meteoprog.pl

9 LUTEGO 2026

Dziś 40. dzień roku
Do sylwestra pozostało 325 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 6.55, zachód o godzinie 16.27. Dzień będzie trwał 9 godzin i 32 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 7 godzin i 25 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 1 godzinę i 58 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Cyryl, Apolonia

KALENDARIUM

1676

Leonardo da Vinci zakończył pracę nad malowidłem ściennym Ostatnia Wieczerza.

1709

W Elblągu został aresztowany Aleksander Sołżenicyn, wówczas kapitan artylerii Armii Czerwonej. Powodem był przechwycony przez NKWD list do przyjaciela, w którym krytykował metody prowadzenia wojny przez ZSRR i rolę Stalina.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1960

Aktorka Joanne Woodward (na zdjęciu) jako pierwsza osoba odcisnęła rękę na Alei Gwiazd w Los Angeles i otrzymała własną gwiazdę znajdującą się przy 6801 Hollywood Boulevard.

1956

W stadninie w Albigowej urodził się ogier czystej krwi arabskiej Bask, który po sprzedaży do USA został ojcem 1035 żrebaków.

2006

Rozpoczęto wypłaty jednorazowych zapomóg z tytułu urodzenia się dziecka (tzw. becikowego).

Napadli na stację benzynową. Uciekając gubili monety

Białystok
opr. (R)

Nawet do 20 lat kary pozbawienia wolności grozi dwóm mężczyznom, którzy w środku nocy zamaskowani weszli na stację benzynową, a jeden z nich grożąc pracownicy nożem, wyrwał z kasy szufladę z pieniędzmi i uciekli. W czasie ucieczki po drodze gubili monety. Policjanci znaleźli odzież, w której sprawcy dokonali rozboju. Decyzją sądu trafili na 3 miesiące do aresztu.

W połowie stycznia w środku nocy dyżurny białostockiej komendy otrzymał zgłoszenie od obsługi stacji benzynowej, że do środka wbiegł zamaskowany mężczyzna z kapturem na głowie.

Napastnik podbiegł do kasy i grożąc nożem, wyrwał szufladę z pieniędzmi. Chwilę później uciekł z kolegą, który czekał na niego przed wejściem.

Policjanci natychmiast rozpoczęli poszukiwania napastników. W sprawę włączyli się również kryminalni z białostockiej komendy i komisariatu czwartego. Ustalili, że zamaskowany mężczyzna wszedł za linię kas i szedł w kierunku kasjerki z nożem, który trzymał w ręku nad głową. Mimo, iż na stacji byli inni pracownicy, napastnik zażądał wydania pieniędzy. Po chwili wyrwał kasetkę z kasy fiskalnej z zawartością około



W trakcie przeszukania funkcjonariusze znaleźli między innymi dwa noże

1000 złotych i uciekł razem z czekającym na niego przed wejściem współnikiem. W czasie ucieczki mężczyźni gubili skradzione monety.

Mimo, iż sprawcy mieli zasłonięte twarze, policjanci ustalili ich tożsamość. Okazali się nimi 43-latek i jego o 6 lat młodszy kompan. Mężczyźni zostali zatrzymani w mieszkaniu znajomej. W trakcie przeszukania funkcjonariusze znaleźli między innymi część ubrań, w które sprawcy byli ubrani w czasie rozboju, pistolet gazowy, naboje CO2 i dwa noże. Śledczy ustalili również, że podejrzewani mężczyźni mieszkali także w innym miejscu. Tam w trakcie przeszukania znaleźli resztę ubrań napastników oraz inne przedmioty. Teraz policjanci ustalają, czy pochodzą one z innych przestępstw.

Mundurowi ustalili również, że zatrzymani mężczyźni usiłowali dokonać rozboju pod koniec stycznia w jednym z osiedlowych sklepów. Wówczas jeden ze sprawców, również zamaskowany, wszedł i grożąc ekspedientce trzymaną w rękę butelką, zażądał wydania pieniędzy. Kobieta uniknęła napadu, gdyż wyciągnęła gaz, co spowodowało przestępstwo. Po zatrzymaniu mężczyźni trafili do policyjnego aresztu. Prokurator nadzorujący śledztwo przedstawił im zarzut rozboju z użyciem niebezpiecznego przedmiotu oraz usiłowania rozboju. Sąd przychylił się do wniosku prokuratorskiego i obaj mężczyźni trafili na 3 miesiące do aresztu. Grozi im kara nawet do 20 lat pozbawienia wolności.

Na rondzie pojawi się sygnalizacja świetlna

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Sygnalizacja świetlna zostanie zamontowana na tzw. rondzie blacharzy w Suwałkach. Skrzyżowanie u zbiegu ulic Pułaskiego, Armii Krajowej i Rotmistrza Witolda Pileckiego to miejsce, w którym dochodzi do licznych zdarzeń drogowych z udziałem kierowców.

W ciągu ostatnich czterech lat doszło na tzw. rondzie blacharzy w Suwałkach do 80 kolizji, które zostały zgłoszone Policji.

- Prawdopodobnie co najmniej drugie tyle było kolizji, stłuczek, gdzie strony doszły do porozumienia, złożyły oświadczenie do odszkodowania i sprawa się zakończyła. Cały czas dyskutujemy nad poprawą bezpieczeństwa drogowego w naszym mieście i cały czas, jak bumerang, wraca właśnie sposób rozwiązania komunikacyjnego na tym skrzyżowaniu - mówi Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk.

Skrzyżowanie u zbiegu ulic Pułaskiego, Armii Krajowej i Rotmistrza Witolda Pileckiego od lat ma złą sławę. W 2020 roku zmieniono tam organizację ruchu i wykonano rondo. Jednak i tonie rozwiązało problemu, a stłuczki to codzienny obraz tamtego miejsca. Na problem zwrócił uwagę poseł PiS Jarosław Zieliński.

- Uczestnicy ruchu drogowego - zarówno wielu mieszkańców Suwałk i Suwalszczyzny,

którzy na co dzień korzystają z tego skrzyżowania, jak i kierowców przejeżdżających - wyraża opinię, że jest to skrzyżowanie, stanowiące nietypowy rodzaj ronda. Wprawdzie znaki pionowe i poziome nie powinny pozbawiać wątpliwości co do organizacji ruchu i zasady pierwszeństwa, jednak w konkretnych sytuacjach zdarzają się zachowania kierujących pojazdami, które zagrażają bezpieczeństwu ruchu drogowego, polegające m.in. na błędach związanych z sygnalizacją zamiaru i zmianą pasa ruchu, ustąpieniem pierwszeństwa czy wymaganą sygnalizacją zjazdu ze skrzyżowania - tłumaczy w interpelacji poselskiej Jarosław Zieliński.

Problematyczne rondo jest niekształtne, stąd może powodować problemy u kierowców.

- Dochodzą cały czas do nas głosy mieszkańców, że trzeba coś zrobić na tym rondzie. Zarząd Dróg i Zieleni przygotował dwa alternatywne rozwiązania. Jedno rozwiązanie, czyli przebudowa całego skrzyżowania. Druga to ustawienie tam sygnalizacji świetlnej. Pierwsza opcja byłaby dwukrotnie droższa i zakres robót byłby bardzo duży. Dlatego na tym rondzie pojawi się sygnalizacja świetlna. Specjaliści muszą teraz dobrze zaprojektować i może raz na zawsze rozwiążemy ten problem - tłumaczy prezydent Suwałk.

W tym roku miasto chce opracować dokumentację, sygnalizacja na rondzie miałyby pojawić się w przyszłym roku.

Szacowany koszt inwestycji to milion zł.



Rondo jest niekształtne i to powoduje wiele problemów u kierowców. Sygnalizacja ma poprawić bezpieczeństwo

Apelacja w sprawie funkcjonariusza SG skazanego za przejechanie psa na pasie granicznym z Białorusią

Z sądu
PAP

Będzie ciąg dalszy procesu funkcjonariusza SG nieprawomocnie skazanego na więzienie w zawieszeniu za przejechanie psa na pasie granicznym z Białorusią w Podlaskiem. Stało się to w czasie patrolu. Oskarżony prowadził służbowy samochód. Wyrok zaskarżył obrońca.

Akta sprawy z Sądu Rejonowego w Sokółce, który skazał funkcjonariusza nieprawomocnie na pół roku więzienia i 3 tys. zł nawiązki, trafiły do Sądu Okręgowego w Białymstoku. Termin rozpoznania sprawy nie został jeszcze wyznaczony - wynika z informacji PAP uzyskanych w tym sądzie.

Sokółka prokuratura rejonowa prowadziła śledztwo

w tej sprawie na podstawie zawiadomienia Straży Granicznej. Wśród dowodów były nagrania z monitoringu na granicy i zeznania świadków, w tym żołnierza, który jechał z oskarżonym, i dwóch żołnierzy z granicznego posterunku.

Z ustaleń śledztwa wynikało, że w sierpniu 2024 r. funkcjonariusz z placówki SG w Nowym Dworze, prowadząc służbowy samochód i wykonując służbowe zadania, na drodze wzdłuż granicy z Białorusią przejechał psa, który tam biegał. Zwierzę zginęło na miejscu.

Funkcjonariusz jechał tzw. drogą techniczną, miał sprawdzić stan stalowej zapory. Po przejechaniu psa nie zatrzymał się, dopiero po pewnym czasie, gdy zgłosił zdarzenie dyżurnemu, wrócił w to miejsce i zabrał martwe zwierzę.

Po obejrzeniu przekazanych przez SG nagrań monitoringu i zebraniu innych dowodów śledczy ocenili, że mężczyzna umyślnie przejechał psa. W zarzucie była mowa o znęcaniu się, czego skutkiem była śmierć zwierzęcia.

Sąd Rejonowy w Sokółce uznał, że do takiego przestępstwa doszło, a kierowca umyślnie przejechał psa, choć miał możliwość zatrzymania lub wyhamowania pojazdu. Skazał oskarżonego nieprawomocnie na sześć miesięcy więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Ma on też zapłacić 3 tys. zł nawiązki na rzecz organizacji zajmującej się pomocą zwierzętom.

Jedynie za linię obrony oskarżonego uznał wersję i wykluczył ją, że funkcjonariusz nie widział psa przed samochodem. Nie przyjął też tłumaczenia, że priorytetem

podczas patrolu była ochrona granicy i obowiązki z tym związane, czyli obserwacja stalowej zapory i tego, co się za nią dzieje.

Sąd rejonowy zwracał uwagę, że na nagraniu z monitoringu widać, iż kierowca nie podejmuje żadnego manewru, by zapobiec przejechaniu zwierzęcia, a po potrąceniu psa się nie zatrzymuje. Oceniał, że wystarczyłoby zdjąć nogę z pedału gazu, a samochód by wyhamował. W ustnym uzasadnieniu przyznał jednocześnie, że nie podejmował próby znalezienia motywu działania oskarżonego.

Prokuratura chciała nieco wyższej kary w zawieszeniu, ale ostatecznie nie wniosła apelacji. Zrobił to obrońca funkcjonariusza, który w pierwszej instancji chciał uniewinnienia jego klienta.

Sprawa piramidy finansowej trafi do sądu w Warszawie

Z sądu
PAP

Sąd w Warszawie, a nie w Białymstoku, powinien rozpoznać sprawę dotyczącą Galleri New Form - piramidy finansowej i milionowych oszustw przy rzekomych zyskach z inwestycji w sztukę - zdecydował w piątek Sąd Apelacyjny w Białymstoku. To w stolicy i jej okolicach jest najwięcej świadków w tej sprawie.

Sprawa dotyczy piramidy finansowej i oszustw przy rzekomych zyskach z inwestycji w sztukę. Według wycień śledczych inwestorzy stracili na tym łącznie ponad 500 mln zł, blisko 3,6 mln euro i 44,5 tys. dolarów.

Proces jest ogromny - akt oskarżenia Prokuratury Regionalnej w Białymstoku obejmuje 72 osoby i liczy ponad 5,5 tys. stron, akta główne sprawy zaj-

mują 263 tomy, do tego blisko 1,1 tys. tomów załączników. Pokrzywdzonych jest ponad 1,7 tys. osób; prokuratura wnioskuje o ich przesłuchanie przed sądem.

Po zapoznaniu się z aktami Sąd Okręgowy w Białymstoku, do którego trafił ten akt oskarżenia, zwrócił się do wyższej instancji o przekazanie sprawy do Sądu Okręgowego Warszawa-Praga. Białostocki sąd powołał się na zasady ekonomiki procesowej; przede wszystkim zwrócił uwagę na fakt, że w województwie podlaskim, w tym w Białymstoku, mieszka niespełna dwustu świadków, podczas gdy zdecydowana większość w Warszawie (ponad 330), a 165 świadków w jej okolicach.

W piątek Sąd Apelacyjny w Białymstoku zdecydował na posiedzeniu, że wniosek jest zasadny. Na razie nie wiadomo, kiedy będzie możliwe rozpoczęcie tego procesu.

SPORT

Biegli, by upamiętnić Sybiraków



FOT. KRZYSZTOF KARPIŃSKI

Ponad 1,2 tys. osób uczestniczyło w sobotę wieczorem w 8. Biegu Pamięci Sybiru w Lesie Turczyńskim w Białymstoku. Impreza ma upamiętnić ofiary wywózek na Sybir, popularyzować historię i edukować młodych. Bieg to element obchodów 86. rocznicy pierwszej wywózki, która przypada 10 lutego. Organizowany jest przez działające w Białymstoku Muzeum Pamięci Sybiru wspólnie z Fundacją Białostok Biega.

- Nie jest to zwykła impreza sportowa, a wykorzystanie sportu do nowoczesnej promocji historii i edukacji historycznej - podkreślają organizatorzy.

Biegacze biegną zawsze w lesie po zmroku, zimą, wyposażeni w latarki czołowe. Na trasie są tematyczne inscenizacje świetlne i dźwiękowe, które mają wywoływać w biegaczach określone związane z historią emocje, pobudzać ich wyobraźnię o historycznych realiach.

Jak podkreśliła mówiąc przed startem do biegaczy prezesa białostockiego oddziału Związku Sybiraków Jolanta Hryniewicka, bieg jest uhonorowaniem tysięcy Polaków wywiezionych na Syberię i do Kazachstanu. - Cieszymy się, że pamięć o zesłańcach Sybiru przetrwała - zaznaczyła Hryniewicka. Podkreśliła, że to też radość, iż Sybiracy mają komu przekazać swoją historię.

- Biegniemy w klimacie dokładnie takim samym, jaki był 86 lat temu - powiedział przed startem dyrektor Muzeum Pamięci Sybiru prof. Wojciech Śleszyński. Dodał, że pierwsza wywózka rozpoczęła się w nocy z 9 na 10 lutego 1940 roku. W rozmowie z PAP zaznaczył, że bieg upamiętnia nie tylko pierwszą wywózkę, ale też wszystkie cztery z 1940 roku i 1941 roku.

Na mecie na każdego uczestnika czekał medal. (PAP)

WASILKÓW

Turniej tańca mażoretkowego



FOT. MAGDA CIASNOŃSKA

Okolo 300 mażorek z różnych części kraju spotkało się w sobotę w Wasilkowie podczas I Ogólnopolskiego Turnieju Tańca Mażoretkowego „Złoty Łoś” o Puchar Burmistrza Wasilkowa. Zawody odbywały się w Szkole Podstawowej im. Króla Zygmunta Augusta.

- Mażoretki przyjechały do nas m.in. aż z Rzeszowa. Są też grupy spod Warszawy i spora reprezentacja województwa podlaskiego - mówiła Maria Gierasimiuk, instruktorka „Stars” Wasilków, zespołu mażorek będącego gospodarzem zawodów.

Wydarzenie łączyło rywalizację sportową z prezentacją widowiskowej formy sztuki

scenicznej. Jego idea jest promocja aktywności fizycznej poprzez taniec oraz stworzenie przestrzeni do spotkania i integracji środowisk mażoretkowych. Ma też na celu popularyzację tej dyscypliny w północno-wschodniej Polsce.

- Wiele lat temu w Białymstoku była organizowana corocznie POM-PA, która była ogromnym wydarzeniem. Impreza jednak zniknęła z mapy kulturalnej województwa. Okazało się, że właśnie w Wasilkowie pojawiły się chęci, by stworzyć taką przestrzeń do spotkań mażorek. Mam nadzieję, że wszystko się dziś uda i będziemy to regularnie kontynuować - dodaje Gierasimiuk. (MC)

Prokuratura skarży wyrok ws. inwestycji

Z prokuratury
PAP

Prokuratura Regionalna w Białymstoku złożyła skargę kasacyjną do NSA w sprawie pozwolenia na budowę bloku w pobliżu cennego przyrodniczo drzewa. W jej ocenie, jest kolizja tej inwestycji z koroną i systemem korzeniowym starego dębu. Sąd pierwszej instancji jej skargę jednak oddalił.

Zdaniem prokuratury, przy wydawaniu tego pozwolenia doszło do naruszenia zasady zrównoważonego rozwoju. Chodzi o cenny przyrodniczo dąb szypułkowy, który rośnie na sąsiedniej działce (miejskiej), 6-7 metrów od granicy inwestycji. Według prokuratury, drzewo ma ok. 130 lat, zdaniem społeczników - nawet ok. 180.

- Moja skarga nie zmierza do tego, że nie buduję, ale buduję inaczej, z zachowaniem zasad ochrony środowiska - mówił w listopadzie przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Białymstoku prok. Marcin Faszcz z Prokuratury Regionalnej w Białymstoku.

Podkreślał, że w tej sytuacji konieczne było powołanie biegłego z zakresu dendrologii, który określiłby szczegółowe warunki budowy w bliskim sąsiedztwie cennego przyrodniczo drzewa.

Inwestor ma prawomocne pozwolenie na budowę, w pro-

cedurze uzyskał też decyzję środowiskową; nie było w niej mowy o konieczności takiej lokalizacji i realizacji inwestycji, by w sposób szczególny trzeba było uważać na ten dąb.

Trzy lata temu został on uznany przez miejskich radnych za pomnik przyrody, ale uchwałę z powodów formalnych uchylił jednak wojewoda podlaski; oznacza to, że nie ma jej w obiegu prawnym, czyli nie obowiązuje.

Dwa miesiące temu Wojewódzki Sąd Administracyjny w Białymstoku uznał, że nie doszło do naruszenia prawa przy wydawaniu przez białostockiego magistrata pozwolenia na budowę, o które wystąpiła firma deweloperska. Skargę prokuratora nieprawomocnie oddalił.

WSA postępowanie o wydanie pozwolenia na budowę uznał za prawidłowe. Zwracał uwagę, że kompetencją sądu administracyjnego jest badanie legalności, czyli zgodności z przepisami skargowych decyzji, a nie ocena słuszności, celowości tych decyzji czy zasad współżycia społeczno-gospodarczego.

Zwracał uwagę, że sporne drzewo nie jest na terenie inwestycji i nie jest pomnikiem przyrody, bo uchwała w tym zakresie nie obowiązuje; do tego w decyzji środowiskowej również nie było mowy o negatywnym wpływie budowy na środowisko.

- Po zapoznaniu się z pisemnym uzasadnieniem tego orzeczenia, Prokuratura Regionalna w Białymstoku złożyła skargę kasacyjną - poinformował jej rzecznik prok. Zbigniew Szpiczko.

W ocenie prokuratury, sąd pierwszej instancji niezasadnie przyjął, że - aby można było uznać weryfikację projektu za prawidłową pod kątem wymagań ochrony środowiska - wystarczające jest ograniczenie się do oceny i analizy przedłożonej przez inwestora decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach.

Prokuratura stoi na stanowisku, że wymaga to wyjścia poza treść takiej decyzji i dokonanie własnych ustaleń dotyczących oddziaływania inwestycji na środowisko, w tym na nieruchomości sąsiednią.

Zwraca też uwagę, że WSA w Białymstoku pominął fakt, że na etapie wydawania pozwolenia na budowę zachodziła konieczność uzyskania zgody właściciela sąsiedniej nieruchomości na wejście na tę działkę (by przyciąć konary dębu i dokonać prac przy jego korzeniach).

Nadal kwestionuje też ona brak powołania biegłego z zakresu dendrologii. Jak zwraca uwagę, chodziło nie o anonimowe drzewo, a o takie, które pozostaje w zainteresowaniu mieszkańców, czego wyrazem były działania zmierzające do uznania go za pomnik przyrody.

709 uczniów szkół zawodowych ze stypendiami

Edukacja
opr. (R)

- Jest to inwestycja w naszą przyszłość, bo to wy w przyszłości będziecie stanowili o sile naszego regionu - mówił do stypendystów marszałek Łukasz Prokorym podczas piątkowej uroczystości.

Stypendia (po 6,5 tys. zł) zostały przyznane w ramach Podlaskiego programu wsparcia stypendialnego uczniów szkół i placówek systemu oświaty prowadzących kształcenie zawodowe. To drugi nabór, w którym pomoc otrzymało łącznie 709 uczniów.

Jak powiedział Łukasz Prokorym, to realne wsparcie dla młodych ludzi, którzy chcą rozwijać swoje kompetencje i odważnie planują zawodową przyszłość. Na realizację programu Województwo Podlaskie przeznaczyło ponad 4,6 mln zł z Unii Europejskiej (EFS+), budżetu województwa oraz budżetu państwa.

- My kształcimy w zawodach przyszłości, w zawodach współczesnych. Nasi elektrycy i elektrycy dbają o bezpieczeństwo i energię. Informatycy i programiści programują rozwiązania współczesnych problemów, teleinformatycy łączą systemy i ludzi, a specjaliści od grafiki i poligrafii cyfrowej dbają o ty, by ta forma była estetyczna i funkcjonalna - wyliczała Anna Nicyporuk dyrektor Zespołu Szkół Elektrycznych w Białymstoku, gdzie odbywała się uroczystość.

1956 osób ma stawić się przed komisją lekarską

Wojsko
Andrzej Kłopotowski

W Białymstoku ruszyła w piątek kwalifikacja wojskowa, podczas której ewentualni kandydaci do wojska przechodzą badania. Na komisję lekarską ma być wezwanych 1956 osób. W całym województwie - ok. 8200.

- Kwalifikacja wojskowa to ważne wydarzenie w życiu młodych obywateli. Dzisiejsze stawiennictwo jest realizacją ustawowego obowiązku. Jednocześnie dla wielu stanowi pierwszy kontakt z wojskiem. Kwalifikacja wojskowa nie jest jednoznaczna z powołaniem do służby wojskowej. Celem kwalifikacji wojskowej jest określenie zdolności fizycznej i psychicznej do pełnienia służby wojskowej na danej kategorii zdrowia, a także zebranie aktualnych danych ewidencyjnych. Kwalifikacja to również okazja



FOT. UM BIAŁYSTOK

W piątek rozpoczęła się kwalifikacja wojskowa dla miasta Białegostoku. Obejmuje blisko 2 tys. osób

do zapoznania się z zasadami funkcjonowania Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz możliwościami, jakie daje służba wojskowa - podnosi płk Julian Wrzaszcz, szef Wojskowego Centrum Rekrutacji w Białymstoku. Dodaje, że wojsko to możliwość zdobycia kwalifikacji, umiejętności, doświadczenia.

Ci, którzy chcieliby związać swą przyszłość z armią, do wyboru mają kilka możliwości. To-

zawodowa służba wojskowa, dobrowolna zasadnicza służba wojskowa, terytorialna służba wojskowa.

Wicewojewoda Paweł Krutul powtarza, że to nie pobór, a jedynie kwalifikacja.

- Mam nadzieję, że tegoroczna kwalifikacja przebiegnie równie dobrze, jak w zeszłym roku. Liczymy na jeszcze lepsze stawiennictwo i zachęcamy, żeby przychodzić na kwalifika-

cję. To bardzo ważne dla naszego społeczeństwa i całego regionu - podnosi wicewojewoda.

- Ta kwalifikacja to rzetelne miejsce, w którym młodzi ludzie mogą zebrać informacje na temat wojska, służby wojskowej. W ten sposób należy do tego podchodzić - dodaje Tomasz Klim, wiceprezydent Białegostoku zauważając, że uzyskane teraz odpowiedzi na pytania mogą podjąć decyzję, by np. zostać w przyszłości żołnierzem.

Na kwalifikacjach pojawiać się będą „terytorialsi”, by mówić o zasadach tej służby.

- Jak pokazują nasze dane z zeszłego roku blisko 2/3 wniosków o powołanie do terytorialnej służby wojskowej było przyjętych właśnie podczas kwalifikacji wojskowej. Ta forma służby adresowana jest do osób, które uczą się albo pracują i mogą połączyć służbę wojskową z życiem zawodowym. 1/5 naszych żołnierzy to studenci - zauważa mjr Łukasz Wilczewski z 1 Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

W poniedziałek rusza kwalifikacja w powiecie białostockim.

Pronar podsumowuje 2025 rok i planuje tegoroczne działania

Siemiatycze
Urszula Śleszyńska

W Centrum Wystawowym Pronar w Siemiatyczach odbyło się w piątek doroczne spotkanie z załogą firmy. Nie zabrakło podsumowań, ale i planów na obecny rok. Wśród poruszanych tematów były i te dotyczące innowacyjnych rozwiązań w procesach produkcji, jak i te odnoszące się do przyszłości polskiego rolnictwa i bezpieczeństwa żywnościowego kraju.

Prezes firmy Sergiusz Martyniuk w podsumowaniu podkreślił, że rok 2025 był wymagający - zarówno jeśli chodzi o sam Pronar, ale też w kontekście całej branży rolniczej i rolników.

- W Pronarze obecnie jest dobrze. Ale nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej - zapewnił Sergiusz Martyniuk. - Rozpoczął się nowy rok, w związku z tym mamy nowe plany. Plany są podwyższone o bardzo dużo, praktycznie o sto procent. Nie pozostaje więc nic innego, jak brać się



Liczenie przybyli goście piątkowego wydarzenia mieli okazję zwiedzić hale wystawowe Pronaru

do roboty, produkować i sprzedawać.

Prezes przedstawił również pewien innowacyjny pomysł, który - jak podkreślał - był konsultowany z samymi zainteresowanymi. Dotyczył on wsparcia rolnictwa w Polsce, które zakładałoby większe wykorzystanie środków z KPO na poziomie samorządów oraz uruchomienie inwestycji w infrastrukturę magazynową i przetwórczą, taką jak elewatory zbożowe i młyny, z której mogliby korzystać rolnicy. Rozwiązanie to mogłoby wzmocnić bezpieczeństwo żywnościowe i stabilizować rynek, ograniczając presję natychmiastowej sprzedaży plonów.

nościowe i stabilizować rynek, ograniczając presję natychmiastowej sprzedaży plonów.

- Jesteśmy w firmie z 35-letnią historią, gdzie doskonale wiadać, jak ważne jest planowanie pewnych procesów do przodu, ale też sięganie po najnowsze technologie światowe - mówił obecny na wydarzeniu minister rolnictwa Stefan Krajewski. - To jest model takiego podejścia biznesowego, które w Polsce też udaje się realizować, działać z myślą o rozwoju branży, ale też rozwoju naszych regionów. Województwo podlaskie rolnic-

twem stoi, w związku z tym rozwojem rolnictwa rozwijały się i rozwijają ciągle nasze firmy przetwórcze, ale też firmy produkujące maszyny dla rolnictwa, dla leśnictwa, dla budownictwa.

Minister podkreślił jak ważny jest rozwój polskiego rolnictwa i znaczenie rozwiązań systemowych. Mówił, że rząd zwiększa pulę środków na inwestycje prośrodowiskowe w rolnictwie do ok. 2,8 mld zł. Dodał również, że rolnicy pokazali, że potrzebują inwestycji w nowoczesne maszyny i technologie oraz że ważną kwestią jest dziś odbudowa i stawianie na hodowlę. Gdyż to właśnie połączenie produkcji roślinnej, hodowli i przetwórstwa daje gospodarstwom większą odporność na wahania rynkowe. Jest to także ważne dla utrzymania zrównoważonej produkcji rolnej.

Podczas wydarzenia Sergiusz Martyniuk został uhonorowany specjalną, limitowaną Złotą Odznaką Podlaskiego Klubu Biznesu w uznaniu zasług i osiągnięć ważnych nie tylko dla firmy, ale także dla całego województwa podlaskiego.

22 projekty w 15 szkołach. Miasto wyda 240 tys. zł na uczniowskie pomysły

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Suwałki podsumowały III edycję Szkolnego Budżetu Obywatelskiego. Do szkół trafi blisko 240 tys. zł na realizację 22 projektów, w 15 placówkach oświatowych.

CUMULUS, czyli Szkolny Budżet Obywatelski został wprowadzony do suwalskich szkół w 2023 r. W tym roku wzięło w nim udział 15 szkół, które zrealizują 22 projekty na kwotę niemal 240 tys. zł.

- Chcemy pokazać, że kwestia demokracji i decydowania nie dotyczy wyłącznie Rady Ministrów, marszałka czy wojewody. Są sprawy, o których możemy współdecydować sami. To od nas zależy, w jaki sposób zagospodarujemy dostępne zasoby. Szkolny Budżet Obywatelski CUMULUS ma uczyć od najmłodszych lat postaw obywatelskich i naszego zaangażowania w życie społeczne - mówił na podsumowaniu III edycji SBO, które odbyło się w Szkole Podstawowej nr 6

Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk.

Projekty wybrane przez uczniów są bardzo różnorodne i odpowiadają na konkretne potrzeby społeczności szkolnych. W wielu placówkach zaplanowano stworzenie stref relaksu i odpoczynku, które powstaną w SP2, SP4, SP6, SP11, I LO, ZS6 oraz ZST. Uczniowie zwrócili również uwagę na potrzebę nowoczesnego wyposażenia szkół, proponując m.in. zakup szafek uczniowskich w ZS4, dystrybutorów wody w SP5, sprzętu oświetleniowego na sceny w SP7 i ZS1 oraz doposażenie laboratorium biologii w SP9.

Wśród zgłoszonych inicjatyw znalazły się także projekty o charakterze edukacyjnym i proekologicznym, takie jak monitorowanie jakości wody w Czarnej Hańcy w II LO, utworzenie koła biologicznego w ZS1 czy przygotowanie uczniów do egzaminu na kartę rowerową w SP4. Pozostałe pomysły obejmują m.in. stworzenie strefy kinowej w SP10, zakup oficjalnej maskotki szkoły w I LO, wykonanie muralu gen. Zygmunta Podhorskiego w II LO.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Wreszcie przestaliśmy marznąć

Pani Urszula i jej mąż Dariusz zdecydowali się na skorzystanie z programu Czyste Powietrze, by przeprowadzić kompleksową termomodernizację domu i wyrzucić starego kopciucha na węgiel na rzecz pompy ciepła. Ich stary, ponad 60-letni dom zyskał nie tylko dużo wyższy standard, ale także piękny i nowoczesny wygląd.

Małżeństwo z Rudzin zdecydowało się skorzystać z Czystego Powietrza jeszcze w pandemii, czyli na zasadach sprzed reformy programu (jego nowa odsłona ruszyła 31 marca 2025 r.). Nie był to najlepszy czas dla ich domowego budżetu, ale, jak opowiada pani Ula - po prostu było im zimno. Choćby piec był rozgrzany do czerwoności, w domu nie udawało się uzyskać temperatury wyższej niż 20 st. C. Tak im to doskwierało, że poszli do gminy dowiedzieć się, jak wypełnić wniosek. Okazało się, że nie będzie to takie trudne. - Przemiliły urzędnik z naszej gminy pomógł nam przejść przez to bezboleśnie. Powiedział, jakie dokumenty zgromadzić, jak spać całosc i złożyć. Pomógł nam także przejść przez rozliczanie poszczególnych etapów inwestycji - mówi pani Urszula.

Od razu poculi różnicę

Termomodernizację rozpoczęli w 2022 r. Ocieplili styropianem



ściany, fundamenty, a dach wełną mineralną. Zainstalowali pompę ciepła do ogrzania domu. Na dachu pojawiła się instalacja fotowoltaiczna - sfinansowana również z dotacji z Czystego Powietrza (w obecnym naborze instalacja PV nie jest już kosztem kwalifikowanym). Dzięki niej korzystanie z prądu, a więc również z pompy ciepła, jest o wiele tańsze. Małżeństwo zdecydowało się także pozbyć starego bojlera do podgrzewania ciepłej wody. Zamontowali nowoczesny,

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło. Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!

Na jakie źródło ciepła można dostać dofinansowanie z Czystego Powietrza

Program Czyste Powietrze promuje bezemisyjne i niskoemisyjne źródła ciepła, czyli takie, które nie emitują szkodliwych związków i pyłów do atmosfery. Do takich źródeł należą pompy ciepła (powietrzne lub gruntowe), kotły na pellet drzewny lub zgazowujące drewno, a także ogrzewanie elektryczne. Od 2025 r. nie można już uzyskać dotacji na kotły gazowe i olejowe. Dodatkowo wszystkie pompy ciepła, kotły na pellet i kotły zgazowujące drewno muszą znaleźć się na liście zielonych urządzeń i materiałów (<https://lista-zum.ios.edu.pl/>), aby kwalifikować się do dofinansowania.

Warto też wiedzieć, że jeśli audyt energetyczny (jest obecnie obowiązkowy, ale na niego także można otrzymać dofinansowanie) wykaze, że nasz dom potrzebuje ocieplenia lub lepszego ocieplenia niż obecne, będziemy musieli zastosować się do wskazówek z tego dokumentu. Termomodernizacja domu także może być dofinansowana.

który podgrzewa wodę zaledwie w 15 minut.

- Nasz kopciuch miał co prawda podajnik paliwa, ale poza tym żadnych innych zalet. Razem z nim pozbyliśmy się bałaganu, kurzu i pyłu węglowego. Nie mamy już kłopotu z dosypywaniem ekogroszku - wcześniej takiej czynności trzeba było czyścić kotłownię, ściany i samego siebie - opowiada pani Urszula. - Różnicę zauważyliśmy też w jakości powietrza. Gdy sąsiedzi rozpalają piece, tylko z daleka dociera do nas nieprzyjemny

zapach dymu. Dlatego namawiamy sąsiadów do wymiany pieców. Jednego już namówiliśmy, drugi jeszcze się waha - dodaje.

Najlepsze jednak jest to, że rachunki są wielokrotnie niższe. Zamiast fortuny na opał i prąd, wydają 1600-1800 zł rocznie za ogrzewanie i ciepłą wodę oraz korzystanie z energii elektrycznej! W ich domu temperatura zimą wynosi 23 st., bo - jak mówi pani Ula - tyle im wystarczy, by czuć komfort termiczny. - Z Czystego Powietrza zwrócono nam ponad 80 procent kosztów

całej inwestycji. Sami nigdy nie zrobilibyśmy takiej modernizacji. Dlatego polecam to każdemu - kończy pani Ula.

Jak działa pompa ciepła

Mogłoby się wydawać, że pompa ciepła po prostu tłoczy do domu ciepłe powietrze. Jednak zasada działania takich pomp jest bardziej skomplikowana. Cały ten proces opiera się na obiegu termodynamicznym, podobnym do tego, jak działa lodówka, tylko... w odwrotnym kierunku.

Pompa ciepła w ziemie pobiera ciepło z zewnątrz (w zależności od rodzaju pompy z powietrza, wody lub gruntu), nawet przy niskich temperaturach. Następnie sprężarka podnosi temperaturę tego ciepła do poziomu użytecznego i przekazuje je do systemu grzewczego domu, np. ogrzewania podłogowego. W większe mrozy, gdy ciepło powstające dzięki pompie nie wystarcza, pompa może wspomagać się dodatkowymi grzałkami elektrycznymi. W lecie pompa ciepła może obniżyć temperaturę powietrza w domu o kilka stopni. Pompy ciepła nie nadają się do domów bez odpowiedniej izolacji, ponieważ nie działają efektywnie - pobierają dużo prądu, co prowadzi do wysokich kosztów, i są o wiele mniej wydajne. Sprawdzają się więc tylko w ocieplonym domu, zaopatrzone w energooszczędne okna, drzwi itp.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

List gończy za Zbigniewem Ziobrą

Prokurator wydał w piątek postanowienie o poszukiwaniu podejrzanego, byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, listem gończym – poinformowała Prokuratura Krajowa. List gończy z wizerunkiem i danymi Ziobry został opublikowany na stronie Komendy Stołecznej Policji.

Prokuratura wyjaśniła w piątkowym komunikacie, że list gończy został wydany celem przeprowadzenia z udziałem Ziobry czynności procesowych, bo – jak wskazano – nie udało się ich do dnia

dzisiejszego zrealizować z uwagi na nieustalenie miejsca pobytu podejrzanego.

W czwartek Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa uwzględnił wniosek Prokuratury Krajowej o zastosowanie wobec Ziobry tymczasowego aresztu w śledztwie ws. Funduszu Sprawiedliwości. Prokurator kierujący tym śledztwem, Piotr Woźniak, już wówczas zapowiedział list gończy za byłym ministrem, a następnie wniosek o europejski nakaz aresztowania (ENA).

OBCHODY

Bieg na 100-lecie Gdyni



Wczoraj odbył się Bieg Urodzinowy z Portem Gdynia. To jedna z atrakcji przygotowanych na urodziny miasta – 10 lutego Gdynia świętuje setną rocznicę nadania praw miejskich. Trasa wiodła m.in. przez Skwer Kościuszki, a także ulice Waszyngtona, Tadeusza Wendy, Jana z Kolna, Starowiejską, 3 Maja i Świętojańską.

MINISTER ŻUREK DOSTAŁ MANDAT

Wymusił pierwszeństwo

Niedawno minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek był gościem na kanale „Duży w Maluchu” na YouTube. Około 59. minuty nagrania, gdy to szef resortu jest za kierownicą Fiata 126p, widać, jak wjeżdża on na przejście dla pieszych, na które w tym samym momencie zaczęła wchodzić kobieta. Sprawa stała się głośna.

Sam Żurek w programie TVN24 przeprosił i przyznał, że popełnił błąd. – Wszystko wskazuje na to, że ja popełniłem błąd i mogę tylko przeprosić wszystkich za taką sytuację – mówił w poniedziałek, 2 lutego. Jak poinformował portal tvn24.pl, minister został ukarany mandatem w wysokości 1,5 tysiąca złotych oraz dostał 15 punktów karnych.

SĄD

Polacy niezmiennie najbardziej pozytywnie – spośród różnych nacji – postrzegają siebie. Drugie i trzecie miejsce zajmują Czesi i Słowacy, a ostatnie Rosjanie. W ciągu ostatnich lat radykalnie zmalała sympatia Polaków do Amerykanów – wynika z badania Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych IBRiS dla PAP. Z przeprowadzonego badania nacji wynika, że 79 proc. badanych pozytywnie postrzega samych siebie.

Dorota Kowalska
Warszawa

Thomas Rose poinformował, że nie będzie się kontaktował z marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym. Powód? Czarzasty nie poprze wniosku o przyznanie pokojowego Nobla Donaldowi Trumpowi.

W czwartek Thomas Rose, ambasador USA w Polsce, zamieścił na X mocne oświadczenie.

„Ze skutkiem natychmiastowym nie będziemy już utrzymywać kontaktów ani komunikować się z marszałkiem Sejmu Czarzastym, którego oburzające i nieuzasadnione obelgi pod adresem prezydenta Donalda Trumpa poważnie zaszkodziły naszym doskonałym relacjom z premierem Tuskiem i jego rządem” – napisał Rose. „Nie pozwolimy nikomu szkodzić stosunkom amerykańsko-polskim ani okazywać braku szacunku prezydentowi Donaldowi Trumpowi, który tak wiele uczynił dla Polski i Polaków” – dodał ambasador USA.

Wcześniej Czarzasty poinformował, że nie poprze wniosku o przyznanie pokojowego Nobla Donaldowi Trumpowi, uznając, że amerykański przywódca na to wyróżnienie nie zasługuje. Z inicjatywą przyznania pokojowego Nobla Trumpowi wystąpili przewodniczący Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych Mike Johnson oraz przewodniczący Knesetu państwa



Zdaniem marszałka Sejmu „świat stanął na progu epokowej zmiany”

Izrael Amir Ochanna, a do Sejmu wpłynęła korespondencja w tej sprawie.

Czarzasty, tłumacząc na konferencji prasowej swoją decyzję, mówił o zmieniającym się porządku międzynarodowym. Zdaniem marszałka Sejmu „świat stanął na progu epokowej zmiany”. – Ład oparty na prawie międzynarodowym odchodzi niestety powoli w przeszłość. Zaczyna w polityce międzynarodowej dominować siła – mówił Czarzasty. – Budowanie przez Stany Zjednoczone nowych platform, takich jak Rada Pokoju, jest moim zdaniem złudne. Wzmacniać

Poniedziałek, 9.02.2026

”

Nawet najwyżej ocenione przez kobiety porodówki są zamykane, bo przy obecnej demografii nie są w stanie się utrzymać

Joanna Pietrusiewicz, prezeska Fundacji Rodzić po Ludzku

Ambasador kontra marszałek, czyli dyplomatyczna zawierucha

nego pisma, jakie w tej sprawie wysłano stronie amerykańskiej, ale reakcja ambasadora Stanów Zjednoczonych Thomasa Rose’a i tak zaskakuje.

Premier Tusk stanął w obronie Czarzastego, pisząc do Rose’a na X, że „sojusznicy powinni się szanować, a nie pouczać”. „Przynajmniej tak w Polsce rozumiemy partnerstwo” – dodał.

Wieczorem ambasador USA zwrócił się do premiera Tuska na X. „Szanowny panie premierze, zakładam, że pańska przemysłowa i dobrze sformułowana wiadomość została do mnie wysłana przez pomyłkę, bo z pewnością miała być skierowana do marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego, którego niekwestionowane, lekceważące i obraźliwe komentarze na temat prezydenta Trumpa mogły potencjalnie zaszkodzić pańskiemu rządowi” – napisał Rose. Dodał, że żywi jedynie najwyższy szacunek i podziw dla „odważnego przywódcy” i wkładu Donalda Tuska „w umacnianie relacji między USA a Polską przez dziesięciolecia”. „Był pan prawdziwie wzorowym sojusznikiem i wielkim przyjacielem Stanów Zjednoczonych. I wiem, że zgadza się pan, że obrażanie i poniżanie Donalda Trumpa, prezydenta Stanów Zjednoczonych – największego przyjaciela, jakiego Polska kiedykolwiek miała w Białym Domu – to ostatnia rzecz, jaką powinien zrobić jakikolwiek polski przywódca” – napisał.

trzeba Unię Europejską, ONZ, WHO i siebie. Prezydent Trump moim zdaniem destabilizuje sytuację w tych organizacjach, reprezentując politykę siły i przy użyciu siły prowadzi politykę transakcyjną – dodał.

Oceniał, że to „łamanie polityki zasad, wartości, często łamanie prawa międzynarodowego”.

– To wszystko powoduje, że nie poprzę wniosku o Nobla dla prezydenta Trumpa – zadeklarował marszałek Sejmu.

Jego przeciwnicy podnoszą, że to były zbyt mocne słowa, w każdym razie – mało dyplomatyczne w odróżnieniu od oficjal-

Paulina Hennig-Kloska i Szymon Hołownia znaleźli się wśród członków nowego zarządu Polski 2050

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Rada Krajowa Polski 2050 wybrała członków nowego zarządu partii. Wiceprzewodniczącymi zostali minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska oraz wicemarszałek Sejmu Szymon Hołownia.

Sobotnie posiedzenie Rady Krajowej Polski 2050 było pierwszym po wyborze Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz na stanowisko

przewodniczącej ugrupowania. Jak poinformowało w sobotę wieczorem biuro prasowe ugrupowania, Rada Krajowa wybrała tego dnia cztery osoby do zarządu, wskazane na wiceprzewodniczących. Zostali nimi kontrkandydaci Pełczyńskiej-Nałęcz w wyborach na przewodniczącego ugrupowania: Paulina Hennig-Kloska i poseł Rafał Kasprzyk, a także Szymon Hołownia oraz poseł Sławomir Ćwik. Trzy pierwsze nazwiska to rekomendacje szefowej.

Pełczyńska-Nałęcz jeszcze we wtorek powołała pierwszych członków nowego zarządu. Pierwszą wiceprzewodniczącą partii została Ewa Schaedler, drugim wiceprzewodniczącym Adam Rudawski, skarbnikiem pozostał Łukasz Osmałak, a sekretarzem Robert Sitnik. W zarządzie znalazł się również szef klubu Paweł Śliz.

Sobotnie posiedzenie Rady Krajowej rozpoczęło się w trybie zdalnym przed południem. Według statutu partii w skład

Zarządu Krajowego Polski 2050 wchodzi od pięciu do dziesięciu osób. Przewodniczącą ugrupowania może powołać do czterech członków zarządu, tj. pierwszego i drugiego wiceprzewodniczącego partii, skarbnika i sekretarza generalnego. Do zarządu z urzędu wchodzi również szef sejmowego klubu parlamentarnego. Rada Krajowa z kolei ze swojej strony powołać może do pięciu wiceprzewodniczących. PAP

Najstarsze drewniane narzędzia odnalezione przez archeologów

Adam Kielar
Grecja

Grupa archeologów odkryła prawdopodobnie najstarsze zachowane drewniane narzędzia w historii. Podczas wykopaliś w Grecji odnaleziono przedmioty, które mogą mieć nawet kilkaset tysięcy lat.

Narzędzia znaleziono podczas wykopalisk w okolicach miasta Megapolis na półwyspie Peloponez w południowej Grecji.

Według opublikowanego w „Proceedings of the National Academy of Sciences” artykułu, odkryte przedmioty mogą mieć nawet 430 tysięcy lat, choć dokładny ich wiek jest trudny do ustalenia.

W podsumowaniu badania, cytowanym przez portal te-

lewizji FOX News, napisano, że „reprezentują one najwcześniejsze ręczne narzędzia oraz zawierają ich nowy typ”.

Jak dodano, odkrycie to „pokazuje istotę systematycznych badań wczesnych drewnianych pozostałości”.

Wśród znalezionych narzędzi jest długi na około 75 centymetrów kij, który prawdopodobnie służył do kopania w błocie. Obszar, gdzie prowadzone są wykopaliska, był pokryty mokradłami i jeziorami kilkaset tysięcy lat temu.

Inny z przedmiotów to mieszczący się w dłoni kawałek drewna, który mógł służyć do rzeźbienia w kamieniu.

Drewno szybko gnieje i rozkłada się, rzadko więc udaje się znaleźć zachowane przedmioty z tego materiału.



Niesamowite znalezisko archeologów. Odkryli narzędzia sprzed setek tysięcy lat

Koniec wojny w czerwcu? USA wyznaczyły Rosji i Ukrainie datę

Oprac. Karolina Wrońska
Ukraina/Rosja

USA wyznaczyły Ukrainie i Rosji termin w czerwcu na zawarcie porozumienia kończącego wojnę - przekazał prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, cytowany przez agencje Reutersa i AP.

„Amerykanie proponują, by strony (ukraińska i rosyjska) zakończyły wojnę na początku tego lata, i najpewniej będą wywierać presję zgodnie z tym harmonogramem. (...) Mówią, że chcą wszystko zakończyć do czerwca. I że zrobią wszystko, by zakończyć wojnę. Chcą jasnego harmonogramu wszystkich działań” - oznajmił Zełenski w wypowiedzi dla dziennikarzy międzynarodowych mediów, opublikowanej w sobotę rano.

„Dlaczego właśnie do tego lata? Rozumiemy, że kwestie wewnętrzne w Ameryce (zaplanowane na listopad tzw. wybory środka kadencji - PAP) mają wpływ i z pewnością staną się dla nich jeszcze bardziej aktualne. Po raz pierwszy strony omówiły, że najtrudniejsze kwestie z pewnością mogą zostać poruszone podczas trójsstronnego spotkania przywódców. Z pewnością. Ale do tego potrzebne są pewne elementy przygotowawcze. Ważne jest, że dyskusja w takim formacie jest obecna” - zaznaczył Zełenski.

Prezydent oznajmił również, że Stany Zjednoczone potwier-



USA domagają się zakończenia wojny do początku lata. Jeśli termin ten nie zostanie dotrzymany, administracja USA prawdopodobnie wyrze presję na obie strony

dają swój udział w monitorowaniu przyszłego zawieszenia broni między Ukrainą i Rosją.

„Wojskowi przeprowadzili rozmowy i rozumiem, w jaki sposób - w przypadku podjęcia przez polityków decyzji o zakończeniu wojny - będzie przebiegało, pod względem technicznym, monitorowanie zawieszenia broni przez Ukrainę, Rosję i Stany Zjednoczone. Oznacza to, że Stany Zjednoczone potwierdzają swój udział. Jeśli chodzi o Europę, nie oznacza to, że nie będzie ona uczestniczyć w tym procesie. Mówię tylko o tym, o czym rozmawiano, a o czym

nie rozmawiano podczas spotkania w Abu Zabi” - wyjaśnił prezydent.

Szef państwa ukraińskiego powiadomił, że Stany Zjednoczone zaproponowały, że w tym tygodniu zorganizują kolejną, trzecią rundę rozmów trójsstronnych Ukraina-USA-Rosja. Jak do-

Wołodymyr Zełenski: Amerykanie mówią, że chcą wszystko zakończyć do czerwca. I że zrobią wszystko, by zakończyć wojnę

dał, te negocjacje prawdopodobnie odbędą się w Miami. „Potwierdził nasz udział” - oznajmił.

Zdaniem Zełenskigo deficyt rosyjskiego budżetu zmusza Kreml do zmniejszenia wypłat dla wojskowych, co w warunkach rosnących strat na polu walki prowadzi do redukcji sił na linii frontu. Zauważył, że przywódca Rosji Władimir Putin nie chce ogłaszać mobilizacji, dlatego rozważa przerwę w wojnie. „Myślę, że potrzebują przerwy. Myślę, że Putin myśli o przerwie” - ocenił.

PAP

Podejrzany o postrzelenie wiceszefa GRU zatrzymany?

Oprac. Anna Nagel
Dubaj

Rosyjska Federalna Służba Bezpieczeństwa (FSB) zakomunikowała w niedzielę, że w Dubaju zatrzymano mężczyznę podejrzanego o dokonanie zamachu na gen. Władimira Aleksiejewa.

Według FSB urodzony w 1960 r. Lubomir Korba został zatrzymany w Dubaju oraz przekazany stronie rosyjskiej. Śledczy przypuszczają, że to on miał w piątek kilkakrotnie postrzelić Aleksiejewa.

Zgodnie z komunikatem FSB, jeden ze współników Korby został aresztowany w Moskwie, a kobieta, która też współpracowała z podejrzanym o zamach, miała uciec na Ukrainę. Reuters przekazał w sobotę, powołując się na ro-

syjskie media, że wiceszef wywiadu wojskowego GRU Aleksiejew odzyskał przytomność po operacji, a jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. 64-letni wojskowy jest objęty sankcjami Zachodu za domniemaną rolę w cyberatakach przypisywanych Rosji. Miał też zorganizować zamach na podwójnego agenta Siergieja Skripala, przeprowadzony w 2018 r. w Wielkiej Brytanii z użyciem środka paralityczno-drgawkowego nowiczk.

Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow wyraził pogląd, że za postrzeleniem Aleksiejewa stały ukraińskie służby specjalne, a celem ataku na wiceszefa GRU było sabotowanie rozmów pokojowych. Władze Ukrainy zapewniły, że nie mają z tym zamachem nic wspólnego.

PAP

Irańskie MSZ: Nie zrezygnujemy ze wzbogacania uranu. Wojska USA nie wzbudzają strachu

Oprac. Anna Nagel
Iran/USA

Minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragczi zapowiedział w niedzielę, że jego kraj nie zrezygnuje ze wzbogacania uranu „nawet w przypadku narzucenia Iranowi wojny”.

Minister przekonywał podczas konferencji prasowej w Teheranie, że koncentracja amerykańskich wojsk w rejonie nie wzbudza strachu u władz Iranu.

Nalegamy na wzbogacanie uranu
Aragczi podkreślił, że Iran „zapłacił bardzo wysoką cenę za swój pokojowy program jądrowy i wzbogacanie uranu”.
- Dlaczego tak bardzo nalegamy na wzbogacanie



Abbas Aragczi i Steve Witkoff na 1 str. gazety

(uranu), nawet jeśli zostanie nam narzucona wojna? Ponieważ nikt nie ma prawa dyktować nam, jak mamy się zachowywać - oświadczył szef irańskiej dyplomacji.

Dodał, że koncentracja amerykańskich wojsk na Mo-

rze Arabskim i w rejonie Cieśniny Ormuz, która łączy wody tego akwenu z Zatoką Perską, „nie przeraża Iranu”.

Nie dążymy do wojny
- Jesteśmy narodem dyplomacji. Jesteśmy również narodem wojny, ale to nie oznacza, że dążymy do wojny - podkreślił Aragczi.

W ostatnich tygodniach USA wzmocniły obecność militarną na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Amerykański myśliwiec F-35 zestrzelił 3 lutego irańskiego drona Shahed-139, który - w ocenie amerykańskich wojsk - „agresywnie” zbliżył się do lotniskowca USS Abraham Lincoln przebywającego na neutralnych wodach Morza Arabskiego.

W piątek w stolicy Omanu, Maskacie, wysłannicy prezy-

denta USA, Steve Witkoff i Jared Kushner, rozmawiali z szefem MSZ Iranu o możliwości wznowienia oficjalnych rokowań na temat irańskiego porozumienia nuklearnego. Po spotkaniu prezydent Donald Trump powiedział, że były to „bardzo dobre rozmowy”, a Teheran „bardzo chce” zawrzeć umowę z Waszyngtonem.

Iran gotowy, aby zawrzeć porozumienie

Szef MSZ Iranu poinformował natomiast, że Teheran „jest gotowy” zawrzeć z Waszyngtonem porozumienie, które - jak się wyraził - uspokoi sytuację wokół programu jądrowego Iranu. Aragczi podkreślił, że uzgodnił z USA wznowienie negocjacji, a sprawą otwartą pozostaje ich termin.

PAP

Zielone Pole. Schronisko i problemów kotłowisko

Karolina Rokitnicka

Prywatne schronisko w Ostrowitem (gmina Gołub-Dobrzyń) od kilku tygodni jest pod szczególnym nadzorem wojewody ze względu na nieprawidłowości. Dział.

Schronisko w Ostrowitem „na cenzurowanym” jest już od kilku lat. Były sygnały m.in. o utrudnionych adopcjach, problemach z informacjami o psach przebywających w schronisku czy odmowach wejścia do obiektu, a nawet udzielania pomocy.

W 2024 r. sporo uchybień stwierdziła Najwyższa Izba Kontroli. Brak odpowiednich zezwoleń, zbyt mało pomieszczeń, w których zwierzęta mogą się schronić przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, brak pomieszczeń dla niekastrowanych zwierząt, niewystarczające środki do całodobowej opieki, nieprawidłowe prowadzenie wykazu zwierząt oraz niska skuteczność działań na rzecz adopcji - to tylko część ustaleń kontrolerów.

W obiekcie przebywać miało około 250 psów pod opieką jednej osoby - właścicielki.

Pojawiło się sporo wątpliwości co do działalności tego schroniska. Starałam się ustalić, z czego wynikają problemy, jak jest finansowane schronisko, ile gmin z niego korzysta, ile płać za wyłapywanie i utrzymywanie psów. Właścicielka zapewniła, że odpowie na pytania, ale przez ponad tydzień nie uzyskałam odpowiedzi.

Według informacji z policji oraz od rodziny właścicielki, nie ma wyroków ani zarzutów w zakresie łamania praw zwierząt.

Gigantyczna skala pomocy

Po medialnym szumie wokół schroniska i zainteresowaniu się nim celebrytek - Łaluny i Dody - ruszała pomoc na szeroką skalę.

Wolontariusze dowożą tu liczne prezenty i niezbędne rzeczy. Sama ekipa Dody przekazała 20 solidnych bud i pół tony karmy. Pod patronatem piosenkarki ma odbyć się też aukcja charytatywna. Miłośnicy psów prowadzili też prace związane z poprawą bytu zwierząt, m.in. ocieplali budy. Okazało się, że część psiaków jest zachwycona nowymi ubrankami i legowiskami, ale część ich nie zaakceptowała.



Oprócz tego, że schroniskiem zainteresowały się służby i celebryci, podlega ono kontrolom i przechodzi zmiany. Pojawiły się regulaminy wolontariatu i adopcji. Są także słowa podziękowania za wsparcie i wyjaśnienia pewnych sytuacji

Rozpoczęły się finansowe zbiórki dla schroniska. Były nawet prywatne licytacje.

Na ustach całej Polski

Zdania dotyczące działalności schroniska są podzielone. Od ostrych i wulgarnych, przez krytykę, po bardzo pozytywne komentarze.

- Pytałem lekarza weterynarii, czy psom nie dzieje się krzywda. Zapewniono, że nie. Widziałem tu dużo miłości i radość zwierzątek na widok właścicielki. Ona zna wszystkie z imienia, w głowie ma to, w których kojach powinny być po spacerze. Słyszałem od osób adoptujących psy, że są one towarzyskie i zdrowe. Mimo to w internecie pojawiła się fala hejtu, wiele pomówień i nieprawdziwych tez. Stąd apel społeczeństwa „Stop hejtowi” i prośba o weryfikowanie treści. To nie jest „mordownia”! Sam nigdy nie miałem problemu, by wejść do schroniska. Widząc różne zachowania, zrozumiała jest ostrożność - przekonuje Sebastian Sipak, sołtys wsi Ostrowite.

W czasie wizyty Dody w schronisku (25 stycznia) siostra właścicielki zapowiedziała „spotkanie w sądzie” z powodu robienia zdjęć przed bramą schroniska, określając to miejsce jako prywatne. To zaskoczyło, bo pilnowali go publiczni funkcjonariusze, przekazywano dary z publicznych zbiórek, a na terenie schroniska są zwierzęta, których pobyt finansują gminy.

- Zamiast podziękowań, jest zapowiedź sądowego spotkania. Szkolę głowę z niedowierzaniem jedna z aktywistek.

Mamy komentarz w tej sprawie: - Schronisko zostało zbudowane przez siostrę z prywatnych środków, znajduje się na prywatnym gruncie, który jest darowizną od rodziców. Moi rodzice, emerytowani sadownicy, są największymi dobroczyńcami dla zwierząt. Przekazali córce majątek wart kilkaset tysięcy złotych, który ona, zgodnie z wykształceniem i planami zawodowymi - przekształciła w schronisko dla psów. Po dantejskich scenach w Sobolewie, po tym, jak wysłuchałam nagrań Dody, w których nawołuje do przyjazdu do „patoschroniska”, w którym psy „są w katastroficznym stanie” i „nie mają jedzenia”, zgłosiłam sprawę na policję. Komentarze pod materiałami były wyjątkowo nienawistne. Byłam przerażona skalą hejtu, poprosiłam o ochronę. Jednak ochrona świadczona przez

służby nie zmienia prywatnego terenu w publiczny. Podobnie, jak fakt publicznej zbiórki, nie zmienia przestrzeni prywatnej w publiczną - przekonuje siostra właścicielki schroniska.

Mimo ogromnego wsparcia ze strony Dody, siostra właścicielki schroniska sugerowała, że nie chodzi o pomoc... „Marzące psy ocieplają wizerunek?” i „Najgłośniejszy (jest - red.) o Dodzie, ciekawe, ile stawka wzrośnie za koncert w Opolu?” - to tylko część jej komentarzy. Jest dalsza zapowiedź procesów:

- Pani Rabczewska kocha psy i pomaga im ofiarze, widziałam to na własne oczy, a jednocześnie wypowiadała nieprawdziwe sady. W schronisku siostry, które działa od 2014 r., żaden pies nie doświadczył głodu! Dary i akcje pomocowe nie usprawiedliwiają tego, co następuje w konsekwencji.



W Ostrowitem w niedzielę, 25 stycznia, gdy miejsce to odwiedziła Doda, auta stały zaparkowane już około kilometr przed schroniskiem

Moja siostra - osoba prywatna, właścicielka podmiotu gospodarczego, osoba zaangażowana bez granic w opiekę nad bezpańskimi psami, musi się mierzyć ze zniewagami, z których część zarejestrowano i upubliczniono w mediach społecznościowych. Mają imponujące zasięgi. Czy dary dają komukolwiek prawo do formułowania wniosków, że właścicielka jest niestabilna psychicznie, schronisko jest patoschroniskiem, a Zielone Pole to miejsce, w którym „psy umierają z głodu”? Nie godzę się na taki styl aktywizmu społecznego. Namierzyłam kilku hejterów, rozważam złożenie pozwu z powodztwa cywilnego o naruszenie moich dóbr osobistych.

Co z adopcjami?

Zdaniem niektórych miłośników zwierząt podejrzane jest wstrzymanie adopcji: - Temat schroniska zrobił się medialny. Błyskawicznie 17 psiaków znalazło domy. Schronisko mogło opuścić znacznie więcej zwierząt, ale zablokowano adopcje. To niezrozumiałe. Schronisko to tymczasowe miejsce dla zwierząt. Dobrze działający obiekt powinien zmierzać w kierunku adopcji. Zdarza się, że schroniska nie chcą oddawać zwierząt, by otrzymywać pieniądze za ich pobyt - mówi kobieta, która była przed schroniskiem.

Doda podkreśliła: „Utrudniono nam adopcję czy pomoc medyczną dwóm zwierzętom”.

Słyszę, że w Ostrowitem adopcje zostały wstrzymane ze względu na bezpieczeństwo oraz organizację pracy. Wznowiono je w poniedziałek, 2 lutego. Tego dnia domy znalazło pięć psów, a w akcję pomocy schronisku zaangażowało się dziesięć wolontariuszy, choć wcześniej sugerowano, że zainteresowanie miłośników psów było ożywione tylko w dniu wizyty Dody.

Psy za wysokim murem i zamkniętą bramą

Wstępu do schroniska odmówiono wielu wolontariuszom, dziennikarzom prasowym i telewizyjnym, a także asystentowi posła Konfederacji Grzegorzowi Płaczkowi.

- Niezrozumiałe i podejrzane jest, że nie wpuszczono tu osób chcących pomóc - mówi jedna z wolontariuszek.

Niestety, mimo wielu prób, mnie także nie dane było wejść do schroniska. W odpowiedzi na wysłane wiadomości otrzy-

małam zapewnienie, że będzie to możliwe w tym tygodniu, ale nie wskazano konkretnego terminu, mimo propozycji z mojej strony.

Szczególny nadzór wojewody

Wojewoda kujawsko-pomorski w ramach szczególnego nadzoru nad schroniskiem w Ostrowitem m.in. zlecił kontrole. - Na obecnym etapie nie stwierdzono podstaw do ewakuacji. Schronisko objęte zostało wizytacjami dwa razy w ciągu dnia, prowadzonymi przez Powiatowego Lekarza Weterynarii. Rozpoczął tu działalność wolontariat wspierający codzienną opiekę nad zwierzętami w okresie silnych mrozów - wylicza Natalia Szczecińska z Biura Wojewody Kujawsko-Pomorskiego.

Wojewoda poprosił policję o dodatkowe patrole w rejonie schroniska. Ponadto OSP wspiera nadzór nad bezpieczeństwem. Miała być też prośba do wójta gminy o przeprowadzenie kontroli realizacji umów zawartych przez właściciela schroniska. Jednak takie pismo do Urzędu Gminy nie wpłynęło (do 27 stycznia).

- Gmina nie ma tytułu prawnego do kontrolowania jakichkolwiek umów handlowych, zawartych przez właścicielkę schroniska z podmiotami zewnętrznymi, jak również z jednostkami samorządowymi - zaznacza sekretarz Urzędu Gminy Gołub-Dobrzyń Krzysztof Pieczka.

Gmina we własnym zakresie i na podstawie posiadanych kompetencji monitoruje sytuację utrzymania czystości i porządku. Podczas ostatniej kontroli 20 stycznia nie stwierdzono uchybień.

Co dalej?

Oprócz tego, że schroniskiem zainteresowały się służby i celebryci, podlega ono kontrolom i przechodzi zmiany. Pojawiły się regulaminy wolontariatu i adopcji. Są także słowa podziękowania za wsparcie i wyjaśnienia pewnych sytuacji.

- Potrzeba wolontariuszy do pracy, kolejnej kontroli i konieczności normalnych procedur adopcyjnych. Konieczność odwiedzić to schronisko, psy tam są wyjątkowe, przyjacielskie i naprawdę zapadają w sercu. My tam wrócimy - zapowiada Doda.

Jedno jest pewne: potrzebne są rozwiązania systemowe i zmiana Ustawy o ochronie zwierząt w Polsce, ale to zadanie dla rządu. ©©

Czas **Z RODZINĄ**

Poniedziałek, 9.02.2026

LUDZIE • STR. 10

Agnieszka Hyży. Od modelingu do telewizji

Uroda i inteligencja utorowały jej drogę do telewizji.
Dziś jest jedną z gwiazd Polsatu



FOT. SYLWIA DĄBROWA

KWIATY • STR. 11

Roślina modlitvena
czyli maranta z lasów
tropikalnych

KUCHNIA • STR. 12-13

Thusty czwartek. Dzień,
w którym kalorie
nie mają znaczenia

ŚWIAT WOKÓŁ NAS • STR. 14

Zarezerwuj wakacje
z wyprzedzeniem.
To się może opłacić

► LUDZIE

Kiedy miała siedemnaście lat, wystartowała z mamą w konkursie piękności „Mama i córka”, organizowanym przez firmę Oriflame. Dzięki wygranej została dostrzeżona przez Bognę Sworowską. Za jej sprawą **Agnieszka została modelką**

PORTRET

Poleca **Paweł Gzyl**,
redaktor.
Od wielu lat zajmuje się
szeroko rozumianą kulturą, a jego
pasją są wywiady z gwiazdami
filmu, teatru i muzyki



Uroda i inteligencja utorowały jej drogę do telewizji. Dziś jest jedną z gwiazd Polsatu. Sama jednak stała się ofiarą mediów. Jej obecne małżeństwo z trudem przetrwało internetowy hejt.

W szafie z garnkami

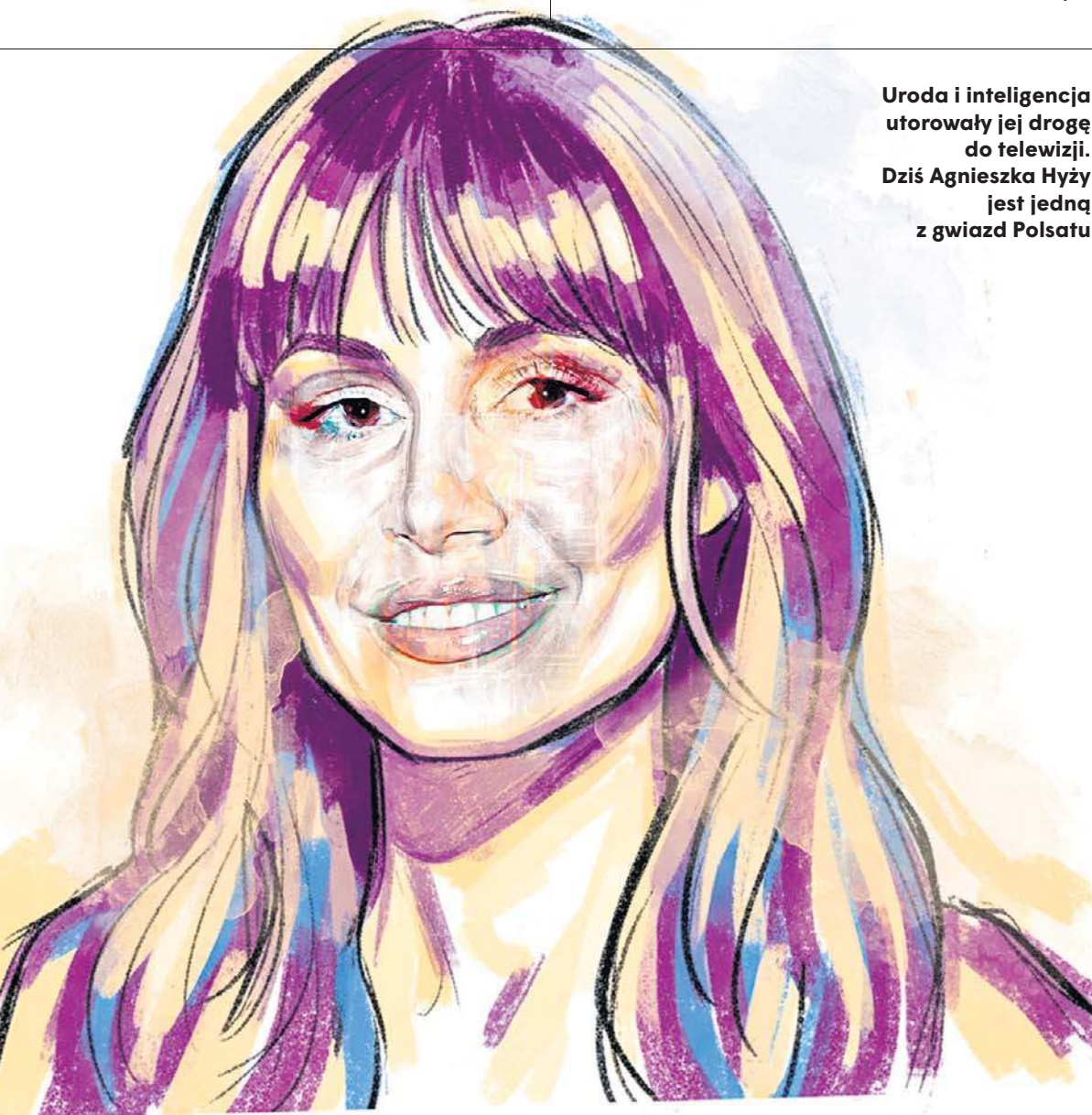
1 Jest córką górniką – jej tata był głównym sztygarem, ale potem zamienił pracę pod ziemią na własną firmę. Zanim to się stało, rodzina Popielewiczów mieszkała na trzydziestu metrach kwadratowych w Mysłowicach. Agnieszka jest jedynaczką, więc od urodzenia była oczkiem w głowie rodziców. Nie oznaczało to jednak, że pozwalali jej na wszystko – ustalili po prostu zdrowe zasady i wymagali ich przestrzegania.

Jako dziecko Agnieszka spędzała dużo czasu z mamą w kuchni. „Podobno cały czas siedziałam w szafie z garnkami” – śmieje się dzisiaj. Kiedy poszła do szkoły, szybko jednak rozwinęła skrzydła. Pracowała w szkolnym sklepie i radiowęźle, a potem została nawet przewodniczącą szkoły. Rodzice nie oszczędzali na córce i jeśli tylko chciała, zapisywali ją na dodatkowe kursy i zajęcia.

Mama i córka

2 Agnieszka nie przeżyła okresu nastoletniego buntu. Po przeprowadzce z rodzicami do Katowic uczęszczała do jednego z tamtejszych liceów, zbierając same dobre stopnie. Kiedy wychodziła na imprezę ze znajomymi, wracała dokładnie wtedy, kiedy ustaliła to z rodzicami. Nigdy nie ubierała się wyzywająco, myślała bowiem, że jest za chuda i niezgrabna. Ale koledzy i tak się za nią oglądali.

Kiedy miała siedemnaście lat, wystartowała z mamą w konkursie piękności „Mama i córka”, organizowanym przez firmę Oriflame. Dzięki wygranej została dostrzeżona przez Bognę Sworowską, była wicemiss Polonia, która prowadzi agencję PR. Za jej sprawą Agnieszka została modelką i coraz częściej bywała w Warszawie. Po maturze zaczęła studiować socjologię w Katowicach, ale ostatecznie przeniosła się do stolicy.



AGNIESZKA HYŻY

Kariera w Polsacie

3 Sworowska wprowadziła dziewczynę również w świat telewizji. I tak się tam spodobało młodej Ślązaczce, że zaczęła startować w castingach na prezenterów, organizowanych przez różne stacje. Jej kariera nabrała rozpędu, gdy trafiła do Polsatu. Nina Terentiew roztoczyła nad nią swoje opiekuńcze skrzydła i wyznaczała coraz ciekawsze zadania.

Prawdziwą szkołą zawodu okazał się dla Agnieszki program „Się kręci”, który prowadziła z Macie-

Uroda i inteligencja utorowały jej drogę do telewizji. Dziś Agnieszka Hyży jest jedną z gwiazd Polsatu

jem Dowborem i Maciejem Rociem. Ponieważ obaj prezenterzy byli bardziej doświadczeni, mogła się od nich sporo nauczyć. Cała trójka zaprzyjaźniła się ze sobą i do dziś utrzymuje dobre relacje. Ponieważ Agnieszka się sprawdziła, powierzono jej prowadzenie dużych festiwali i koncertów.

Trudna partnerka

4 Podczas programu „Ciao Darwin” poznała Marcina Mrocza. Starszy o trzy lata aktor zakręcił się wokół Agnieszki i zostali parą. Zamieszkali nawet razem, ale niestety okazało się, że nie pasują do siebie. „Jestem trudną partnerką, miewam zmienne nastroje” – biła się w piersi prezenterka w jednym z wywiadów. Dlatego nie spieszyła się z następnym związkiem.

Jej kolejnym wybrankiem okazał się telewizyjny producent z Polsatu – Mikołaj Wit. Tym razem wszystko szło jak trzeba i w 2011 roku para wzięła ślub. Agnieszka miała wtedy wyjątkowo gorący okres w pracy i plotkarskie media bardzo interesowały się jej życiem prywatnym. Mikołaj tego nie wytrzymał i para się rozstała zaledwie rok po tym, jak na świat przyszła ich córka Marta.

Terapia na ratunek

5 Podczas jednej z imprez, którą prowadziła, Agnieszka poznała piosenkarza Grzegorza Hyżego. Dobrze im się rozmawiało, więc wymienili się numerami telefonów. Ona była po rozwodzie, on rozstawał się właśnie z żoną Mają, która dopiero co urodziła mu bliźniaków. Między Agnieszką i Grzegorzem szybko jednak zaiskrzyło. Nie minął rok, a para wzięła romantyczny ślub w Rzymie.

Plotkarskie media rzuciły się jak sępy na małżonków, oskarżając Agnieszkę, że rozbiła związek Grzegorza i Mai. Internetowy hejt bardzo odbił się na zdrowiu prezenterki Polsatu. To dlatego dopiero sześć lat po ślubie urodziła synka Leona. Wszystko to miało też negatywny wpływ na związek Agnieszki i Grzegorza. Małżonkowie w porę udali się jednak na terapię i dzięki temu przetrwali najtrudniejsze chwile.

Jej kariera nabrała rozpędu, gdy trafiła do Polsatu. Nina Terentiew roztoczyła nad nią swoje opiekuńcze skrzydła i wyznaczała coraz ciekawsze zadania

► PRZYRODA

Maranty są bardzo dekoracyjne i wprowadzają do naszych mieszkań powiew egzotyki. W warunkach domowych kwitną bardzo rzadko, ale już same liście tych roślin – dzięki wyrazistym i finezyjnym wzorom – przykuwają uwagę

PAMIĘTAJCIE O OGRODACH

Poleca **Małgorzata Mrowiec**,
redaktorka
Pisze o architekturze,
zabytkach, interesuje się estetyką
miasta, w tym kwestią
zieleni i roślin



Roślina modlitewna, czyli maranta z lasów tropikalnych

M

Maranta to rodzaj wiecznie zielonych roślin z rodziny marantowatych. Krewniaczką maranty jest kalatea (Calathea).

W naturze maranta rośnie w tropikalnych lasach deszczowych Ameryki Środkowej i Południowej (głównie Brazylii). Jest to roślina płożąca. Znanych jest ponad 40 różnych gatunków maranty.

Modlitewny gest

Powszechna nazwa „roślina modlitewna” odnosi się do ruchu jej liści. To charakterystyczna cecha maranty: wieczorem składa ona swoje liście, podnosząc je do pionu (tak jak składa się dłonie w geście modlitwy), czemu towarzyszy szelest. W ciągu dnia liście są rozłożone, by chwycić promienie słoneczne.

Najbardziej popularną odmianą maranty jest maranta ‘Fascinator Tricolor’. Jej jajowate liście są od spodu bordowe, a z wierzchu w dwóch odcieniach zieleni oraz z charakterystycznymi czerwonymi żyłkami. Inną chętnie uprawianą odmianą jest maranta ‘Kerchoveana’ – z ciemnymi plamami na jasnozielonych owalnych liściach.

Maranty mają swoje wymagania

Maranty wymagają stanowiska jasnego, ale bez bezpośredniego nasłonecznienia. Dlatego powinno się je ustawić bardziej w głębi pomieszczenia, a nie na samym parapecie – chyba że jest to parapet północnego okna, gdzie słońca jest najmniej. Jeśli wystawilibyśmy marantę na działanie bezpośredniego światła słonecznego, jej liście zaczęłyby zasychać.

W zimie powinno się zapewnić tej roślinie jasno, rozproszone słońce. Jak wskazują specjaliści, w zbyt słabym oświetleniu – a więc kiedy roślina otrzymuje za mało światła – jej liście staną się małe i zielone, wzory na nich zbledną. W takiej sytuacji marantę trzeba przestawić w jaśniejsze miejsce, bliżej okna.

Jeśli chodzi o podlewanie, powinno ono być umiarkowane. Większość marant lubi ziemię wilgotną, ale nie mokrą. Nie pozwa-

lajmy podłożu wyschnąć. Zalecane jest podlewanie odstaną, miękką, odwapnioną wodą w temperaturze pokojowej. Zimą podlewamy marantę oszczędniej – wystarczy raz lub dwa razy w tygodniu. Bez względu na tych roślin nie należy przelewać. Bardzo ważne jest, aby korzenie nie stały w wodzie po podlaniu, ponieważ może to spowodować ich gnicie.

Maranty uwielbiają wyższe temperatury – najlepiej 18-24 stopnie Celsjusza. W zimie temperatura nie może spaść poniżej 16 stopni. Jak przestrzegają eksperci, okazy rosnące w nadmiernym chłdzie mają obwisłe, nieładne liście. Dodajmy, że maranty nie znoszą przeciągów i wa-

hań temperatury. Dobrym dla nich miejscem może natomiast być terrarium tropikalne czy paludarium, gdzie będą miały ciepło i wilgoć.

Rośliny te wymagają wysokiej wilgotności powietrza. Aby zapewnić marancie jak najlepszy wzrost, powinno się zadbać o utrzymanie wilgotności na poziomie około 40-60 procent. Gdy wilgotność powietrza będzie zbyt niska, roślina zacznie zwijać liście, by zmniejszyć utratę wody. Hodując marantę w mieszkaniu, warto nawet zaopatrzyć się w nawilżacz powietrza i ustawić w jej pobliżu.

„Rośliny modlitewne” lubią nawożenie raz na dwa tygodnie w ciepłych miesiącach letnich. Natomiast lepiej nie nawozić ich zimą, ponieważ może to zakwasić korzenie. Po zimie wznawiamy nawożenie w marcu lub kwietniu.

Maranta jest polecana jako roślina bezpieczna dla zwierząt domowych – nie jest toksyczna dla psów ani kotów.

Jak je rozmnożyć?

Maranta nie osiąga więcej niż 20 do 35 cm wysokości. Młode okazy warto przesadzać co rok lub 2 lata wiosną, gdy roślina aktywnie rośnie. A starsze egzemplarze w zupełności wystarczy przesadzić do większej doniczki co 2-3 lata.

Rośliny te są bardzo łatwe w rozmnażaniu. Ścinamy jej pędy 2-3 cm pod „kolanami”, czyli zgrubieniami, z których wyrastają liście, następnie umieszczamy tak uzyskane sadzonki w słoiku z letnią wodą i ustawiamy w jasnym i ciepłym miejscu. W ciągu 2-3 tygodni z kolanka na pędzie powinny wyrosnąć korzenie. Kiedy się pojawią, sadzonkę należy umieścić w podłożu w doniczce. Dobrze jest posadzić sadzonki razem z rośliną mateczną, dzięki czemu zagęści się ona. Dla marant najlepsze będzie lekkie, kwaśne, przepuszczalne podłoże; odpowiednia będzie mieszanka, na którą złożą się: kwaśny torf, włókno kokosowe, ziemia uniwersalna do roślin i perlit.



Maranta rośnie szybko. Nie osiąga więcej niż 20-35 cm wysokości. Nie jest łatwa w pielęgnacji, jednak warto zaryzykować, by cieszyć się jej urodą w swoim domu

► KUCHNIA

Monika Walczyk, właścicielka „Czterech Pór Roku: - Cała noc przed świętem przebiega pod hasłem smażenia pączków, tak by rano czekały już na klientów **świeże i ciepłe**

NA TALERZU

Poleca **Paula Goszczyńska**,
redaktorka
Zajmuje się najczęściej
sprawami zdrowia, jednak
w niemal każdej historii
znajduje coś ciekawego



Kiedy kalorie nie mają znaczenia. Dzień pączków, faworków i słodkiej bez troski

Tłusty czwartek to dzień, w którym Polska pachnie... smażonym ciastem i lukrem. To wyjątkowe święto w kalendarzu kulinarnym, podczas którego pączki stają się bohaterami pierwszego planu. Choć współcześnie traktujemy je głównie jako okazję do słodkiej rozpusty, tradycja tłustego czwartku sięga wieków. By porozmawiać o pączkach, odwiedziliśmy kielecką kawiarnię „Cztery Pory Roku”.

Warto na samym początku przybliżyć historię. Pierwsze pączki, jakie jadano w dawnych czasach, różniły się znacząco od dzisiejszych. Były twarde, chlebowe i nadziewane... słoniną. Dopiero później, pod wpływem kuchni z innych stron świata, pojawiła się ich słodka wersja, którą znamy dziś. Tłusty

czwartek miał symbolizować pożegnanie z obfitością, zanim nadejdzie czas wstrzemięźliwości. W myśl tradycji „kto nie zje pączka, temu nie będzie się wiodło”, kolejki pod cukierniami wciąż bywają imponujące.

Tłusty czwartek zbliża się wielkimi krokami i już 12 lutego będziemy obchodzić święto łasucha. – Zainteresowanie już widzimy. Klienci w tym roku zaczęli kupować pączki sporo wcześniej, dlatego z roku na rok smażymy ich coraz więcej – podkreśliła Monika Walczyk, właścicielka kawiarni „Cztery Pory Roku”.

Idealny pączek na tłusty czwartek – znaczy jaki?

O gustach się nie dyskutuje, ale istnieje kilka cech, które sprawiają,

że pączek zasługuje na miano idealnego. – Sekret idealnego pączka tkwi w składnikach. Oczywiście muszą to być składniki naturalne i najwyższej jakości – jajka, drożdże, delikatny dodatek spirytusu oraz dobry tłuszcz do smażenia. Najlepiej, gdyby był to smalec i tak jest właśnie u nas. Pączek powinien być lekki, puszysty. Ważna jest także charakterystyczna, jasna obwódka powstająca podczas smażenia, świadcząca o odpowiedniej temperaturze i czasie przygotowania. Poza tym, w każdy nasz wypiek wkładane jest ogromne serce. Cała reszta jest naszą słodką tajemnicą – mówią Anna Arabasz i Lidia Szafarczyk z kawiarni „Cztery Pory Roku”.

Nadzienie? Klasyką pozostaje marmolada z róży, choć dzisiejsze

● Tłusty czwartek zbliża się wielkimi krokami

● W myśl tradycji „kto nie zje pączka, temu nie będzie się wiodło”, kolejki pod cukierniami wciąż bywają imponujące

Tłusty czwartek miał symbolizować pożegnanie z obfitością, zanim nadejdzie czas wstrzemięźliwości. W myśl tradycji „kto nie zje pączka, temu nie będzie się wiodło”, kolejki pod cukierniami wciąż bywają imponujące. Tłusty czwartek to nie tylko okazja do zjedzenia czegoś słodkiego, lecz także dzień pełen wspólnej radości, rozmów przy stoliku i niepisanego przyzwolenia na małe kulinarne szaleństwo.

cukiernie prześcigają się w pomysłach: od śliwek i malin, przez adwokata i czekoladę, aż po pistację czy słony karmel. – Podczas tłustego czwartku proponujemy cztery nowości – pączek lotus, malina, mango oraz pistacja. Ale oczywiście nie zabraknie klasyków, czyli pączków z wiśnią czy różą – dodaje Monika Walczyk, właścicielka kawiarni.

Pączki są również różnie zdobione. Możemy wybrać te z samym lukrem, ze skórką pomarańczową, ale też bogatsze wersje – z musami owocowymi, bitą śmietaną czy orzechami.

Tłusty czwartek w „Czterech Porach Roku” rozpoczyna się już na dzień i noc przed. – Pracy oczywiście jest mnóstwo, ale bardzo to lubimy i cały rok na to czekamy. Jeszcze wcześniej spotykamy się, aby przedyskutować nasze pomysły, a cała noc przed świętem przebiega pod hasłem smażenia pączków, tak by rano czekały już na klientów świeże i ciepłe.

Na pewno dla nikogo nie zabraknie słodkości – zapewnia właścicielka.

Historia „Czterech Pór Roku” zaczęła się w sierpniu 1991 roku w samym sercu Kielc. Początkowo jako Bistro „Cztery Pory Roku”, z biegiem lat miejsce stało się kawiarnią, która na stałe wpisała się w krajobraz miasta. Receptury były dopracowywane przez lata – często przekazywane z pokolenia na pokolenie, inspirowane domową kuchnią mam i babć. W ofercie znajdziemy setki wypieków, klasycznych i sezonowych, zmieniających się wraz z porami roku.

Tłusty czwartek to nie tylko okazja do zjedzenia czegoś słodkiego, lecz także dzień pełen wspólnej radości, rozmów przy stoliku i niepisanego przyzwolenia na małe kulinarne szaleństwo. W końcu trudno o lepszy sposób na celebrowanie tradycji niż ciepły, aromatyczny pączek, który sprawia, że choć na chwilę zapominamy o kaloriach, a przypominamy sobie, jak ważne są małe przyjemności. Smacznego tłustego czwartku.



Monika Walczyk (pierwsza z lewej), właścicielka kawiarni z zespołem

► KUCHNIA

● **Pączki z różą** ● Faworki ● **Pączki serowe** ● Pączki ziemniaczane
● **Pączki w 10 minut** ● Bałkańskie racuchy



FOT. ARCHIWUM

Pączki z różą

● **Składniki:** 500 gramów mąki pszennej, 50 gramów drożdży, 1 łyżka cukru, 8 żółtek, 100 gramów masła, 100 gramów cukru pudru, 1 szklanka mleka, 50 mililitrów spirytusu, cukier z cynamonem do smaku, szczypta soli, konfitura z płatków róży, skórka z pomarańczy, 3/4 szklanki cukru pudru, 3 łyżki soku z cytryny.

Z drożdży, cukru i letniego mleka przygotować zaczyn. Gotowy odstawić na 5 minut. Dodać żółtka, cukier z cynamonem, mąkę, spirytus i sól. Wlać stopione masło, wyrobić ciasto i odstawić w ciepłe miejsce na 30 minut. Ciasto rozwałkować, wyciąć krążki i na każdym z nich ułożyć konfiturę różaną. Uformować pączki i pozostawić do wyrośnięcia. Rozgrzać w rondlu tłuszcz, wkładać do niego po kilka pączków jednocześnie i smażyć ze wszystkich stron. Usmażone pączki odsączyć z tłuszczu, używając papierowych ręczników. Przygotować lukier - 3/4 szklanki cukru pudru utrzeć na puszystą masę z 3 łyżkami soku z cytryny. Tak przygotowanym lukrem połączyć ciepłe pączki i posypać pokrojoną w drobną kostkę skórkę z pomarańczy.



FOT. ARCHIWUM

Faworki

● **Składniki:** 400 g mąki pszennej tortowej, szczypta soli, 5 dag masła, 1 jajko, 4 żółtka, 1 łyżka cukru pudru, 4 łyżki gęstej kwaśnej śmietany 12%, 1 łyżka spirytusu, 2l oleju do smażenia.

Mąkę przesiewamy do miski, dodajemy sól i pokrojone na kawałeczki masło. W drugiej misce ubijamy przez kilka minut jajko i żółtka z łyżką cukru pudru na puszystą i gęstą pianę. Do ubitych jajek dodajemy mąkę z rozartym masłem i miksujemy. Dodajemy następnie: śmietanę i spirytus. Znow wszystko miksujemy aż powstanie jednolite ciasto. Ciasto przekładamy do miski, przykrywamy folią spożywczą i odstawiamy na około 45 minut. Ciasto rozwałkowujemy na nieduży placek, składamy na pół i rozwałkowujemy. I tak kilkakrotnie. Nożem wycinamy paski o długości ok. 10-12 cm i szerokości ok. 3 cm. W środku każdego paska robimy nacięcie, przez które przekładamy jeden koniec ciasta. Układać na stolnicy jeden obok drugiego. Rozgrzewamy olej do 180 stopni w szerokim i dużym garnku i wkładamy do niego po maksymalnie 3 faworki. Szybko od spodu zaczynają się rumienić, więc drewnianym, długim patyczkiem do szaszłyków, przewracamy je i smażyjemy dalej aż lekko zrumienią się z drugiej strony. Po ostudzeniu posypujemy faworki cukrem pudrem.



FOT. ARCHIWUM

Pączki serowe

● **Składniki:** 0,5 kg twarogu (najlepiej tłustego), 4 jajka, 3 łyżki gęstej śmietany, 2 szklanki mąki, 5 łyżek cukru, 2 łyżki cukru waniliowego, 1 łyżka spirytusu albo wódki, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 łyżeczka sody oczyszczonej, szczypta soli, olej do smażenia, cukier puder do posypania albo kolorowa posypka lub skórka pomarańczowa. Przesiewamy mąkę i mieszamy ją z sodą, solą i proszkiem do pieczenia. Zmielony przez maszynkę twaróg mieszamy z cukrem białym i cukrem waniliowym. Dodajemy same żółtka. Całość miksujemy. Powstałą masę dodajemy do mąki, dodajemy śmietanę oraz spirytus i dokładnie mieszamy. Ubijamy pianę z białek i dodajemy do ciasta. Robimy małe kulki i smażyjemy partiami w rondlu na oleju. Posypujemy cukrem pudrem albo smarujemy lukrem i dekorujemy kolorową posypką lub posypujemy skórką pomarańczową.



FOT. ARCHIWUM

Pączki ziemniaczane

● **4 szklanki mąki, 3 ziemniaki, 1 mały kieliszek mleka (ćwierć szklanki), 3 jajka, 1 żółtko, pół kostki masła, 4 łyżki cukru, ćwierć kostki drożdży, łyżka spirytusu, skórka otarta z cytryny lub skórka pomarańczowa, dżem do nadzienia pączków, cukier puder do posypania, olej do smażenia albo smalec.**

Przesiewamy mąkę i mieszamy ją z wyrośniętymi drożdżami. Ugotowane, obrane ziemniaki przeciskamy przez praskę i dodajemy je do mąki z drożdżami. Dodajemy papkę ziemniaczaną, wszystkie pozostałe składniki i mieszamy do uzyskania jednolitej konsystencji (można zmiksować). Wyrobione ciasto lepimy w kulę i odstawiamy ją po przykryciu, aż wyrośnie. Formujemy kulki i – jeśli mamy dżem – nadziewamy dżemem, wbijając palcem porcję dżemu w każdą kulkę z ciasta. Odstawiamy na 20-30 minut aż do wyrośnięcia i smażyjemy. Posypujemy pudrem i gotowe.



FOT. ARCHIWUM

Pączki w 10 minut

● **Składniki:** 280 g serka homogenizowanego, 2 szklanki mąki pszennej, 2 jajka, 1.5 łyżeczki proszku do pieczenia, 1 litr oleju do smażenia, 1/2 szklanki cukru pudru (do posypania).

Serek homogenizowany, jajka, mąkę, proszek do pieczenia mieszamy w misce przez około 5 minut. Ciasto po wymieszaniu robi się kleiste. Na głębokiej patelni rozgrzewamy olej. Odmierzamy małe porcje ciasta za pomocą łyżeczki. Żeby ciasto łatwiej odchodziło od łyżeczki, zamaczamy ją przed nabraniem ciasta w oleju. Pączki smażyjemy z dwóch stron na złoty kolor. Wyjmujemy i kładziemy na ręcznik papierowy, aby odsączyć z oleju. Usmażone pączki, po odsączeniu z oleju, posypujemy cukrem pudrem. Można je również uzupełnić dowolnym nadzieniem. Życzymy smacznego.



FOT. ARCHIWUM

Bałkańskie racuchy

● **Składniki:** 1 jajko, 200 g mąki pszennej, 1/2 opakowania proszku do pieczenia, szczypta soli, ok. 150 ml gęstego jogurtu greckiego lub 100 ml jogurtu naturalnego, olej do smażenia.

W misce połącz jajko z jogurtem, dodaj sól, mąkę oraz proszek do pieczenia. Wymieszaj całość na jednolitą, gęstą masę. Powinna być bardzo miękka, lepić się do rąk i mieć bąble powietrza. Przed smażeniem warto, żeby „odpoczęła”. Przykryj je czystą ściereczką i odstaw na 10-15 minut. W garnku, rondlu lub głębokiej patelni rozgrzej olej. Musi być go tyle, żeby racuchy w nim pływały. Gdy olej będzie gorący, zmniejsz ogień – placuszki powinny smażyć się powoli, aby równomiernie się zarumienić i nie pozostały surowe w środku. Weź dwie łyżki i zanurz je w gorącym oleju. Dzięki temu ciasto nie będzie się przyklejać do powierzchni. Jedną łyżką nabieraj porcję ciasta i ostrożnie wkładaj je do tłuszczu, a drugą pomóż sobie ściągać ciasto. Bałkańskie racuszki smaż na złoty kolor, obracając je w trakcie. Gotowe wyławiaj łyżką cedzakową i odkładaj na talerz wyłożony papierowym ręcznikiem.

Kiedyś spryciarze czekali na oferty last minute, by zarezerwować urlop w korzystnej cenie. Teraz wszystko się zmieniło i naprawdę atrakcyjne propozycje czekają na tych, którzy letnie wakacje **rezerwują z dużym wyprzedzeniem**

ZROZUMIEĆ DZIŚ

Poleca **Katarzyna Piojda**,
redaktorka zajmująca się
tematyką społeczną, wiele czasu
poświęca na tematy związane
ze sprawami seniorów



W

Wszyscy słyszeli o atrakcyjnych ofertach wakacji last minute – im bliżej terminu wylotu zrobisz rezerwację, tym niższa będzie cena. Wakacje last minute na pewno mają swoje zalety, ale rezerwowanie na ostatnią chwilę od dawna już nie gwarantuje atrakcyjnej ceny, za to spóźnialscy mogą być pewni, że najlepsze oferty będą już dawno wykupione.

Zrób to z wyprzedzeniem

Od lat narasta inny trend – rezerwowanie wakacji w przedsprzedaży, z dużym wyprzedzeniem (tzw. first deal). Zaplanowanie letniego wypoczynku już teraz może dać wiele realnych korzyści. Polacy najwyraźniej o tym wiedzą, bo coraz więcej turystów rezerwuje swoje letnie urlopy z wyprzedzeniem sięgającym kilku miesięcy.

Czasem to wyprzedzenie jest naprawdę ogromne: według danych portalu Wakacje.pl, w minionym sezonie pierwsze wycieczki na lato 2026 zaczęły się sprzedawać jeszcze przed rozpoczęciem wakacji szkolnych 2025!

Korzyści z rezerwowania wakacji first deal

Jest ich naprawdę sporo:

- **Niższe ceny:** w minionym sezonie ceny wycieczek first deal były średnio ok. 6 proc. niższe niż tych wykupywanych na miesiąc przed wylotem, a w niektórych hotelach różnice cen sięgały nawet 60 proc.
- **Większa dostępność:** kto rezerwuje w przedsprzedaży, ma najbogatszy wybór wycieczek i hoteli, może wprost przebierać w ofertach. Duży wybór jest bardzo ważny zwłaszcza dla rodzin z dziećmi, które muszą wyszukać przyjazne młodszemu turystom miejsce na wypocznik. Liczba dostępnych opcji z czasem maleje.



Nie czekaj z zaplanowaniem letnich wakacji na oferty last minute. Lista korzyści z wczesnych rezerwacji jest bardzo długa! Polacy najwyraźniej o tym wiedzą, bo coraz więcej turystów rezerwuje letnie urlopy z wyprzedzeniem kilku miesięcy

W szczycie sezonu letniego nawet ok. 1/3 popularnych hoteli z ofert działających w Polsce biur podróży jest już zajęta.

- **Większa wygoda:** Jeśli chcesz wylecieć na wakacje z mniejszego lotniska, bo masz do niego bliżej, właściwie tylko rezerwacja wycieczki w przedsprzedaży gwarantuje ci znalezienie odpowiedniej oferty. Na last minute mogą już zostać tylko wycieczki z wylotami z największych lotnisk.
- **Promocje:** biura podróży zachęcają turystów do robienia wcześniejszych rezerwacji, wprowadzając wiele różnych promocji, np. niskie zaliczki na wycieczki, zaczynające się już od 10 proc. ceny. Touroperatorzy przygotowują także inne benefity, jak np. elastyczna zmiana rezerwacji (kierunku, hotelu i terminu wycieczki), czy gwarancja niezmienności ceny; wprowadzane są też zniżki dla dużych rodzin i małych grup, rabaty dla dzieci (zniżki lub nawet bezpłatne pobyty); oferowane są rabaty na wycieczki

fakultatywne. Warto już teraz dokładnie przejrzeć ofertę biur podróży na wakacje first deal, by skorzystać z ich promocji.

Jak wybrać dobrą ofertę?

Z ofert wakacji first deal powinni skorzystać zwłaszcza rodzice dzieci chodzących do szkoły: – Planowanie wakacji z dziećmi rządzi się swoimi prawami i tutaj zdecydowanie polecamy wcześniejsze rezerwacje – mówi Agata Chmiel, ekspertka Wakacje.pl. – Oferta rodzinna cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem szczególnie w okresie przedsprzedaży. To właśnie wtedy najłatwiej wykupić pobyt w pokojach rodzinnych i w hotelach, które przykładają szczególną wagę do potrzeb najmłodszych.

Co jest ważne, gdy planujemy wyjazd z dziećmi?

– Zwróć uwagę na termin. Rodziny z dziećmi w wieku szkolnym muszą plano-

wać wspólne wakacje w lipcu i sierpniu, ale młodsze pociechy warto zabrać za granicę wcześniej lub później (w kwietniu-czerwcu, a potem we wrześniu i październiku), kiedy ceny są niższe, a i temperatury bardziej przyjazne.

– Wybierz all inclusive. To najpopularniejsza formuła wypoczynku wśród polskich turystów, i nie bez powodu. All inclusive zdejmuje z rodziców choćby konieczność planowania codziennych posiłków.

– Wybierz krótkie loty. Dzieci (ale też dorośli) często nie najlepiej znoszą długie loty, dlatego lepiej wybrać na urlop kierunek dobrze skomunikowany z Polską: kurort, do którego można dolecieć szybko i bez przesiadek, z dobrym transferem między lotniskiem a hotelem.

– Wybierz hotel przyjazny rodzinom. Dobry hotel na wakacje z dziećmi powinien oferować młodszym turystom możliwie wiele atrakcji pod opieką wykwalifikowanych pracowników, co odciąży rodziców i da im czas na wypocznik we własnym zakresie. Wiele hoteli oferuje dzieciom animacje i minikluby, grę sportowych aktywności (siatkówka plażowa, minigolf, łucznictwo itp.), dobrze też, by baseny miały brodziki dla najmłodszych.

– Zwróć uwagę na plażę. Dla dzieci najlepsze będą strzeżone, piaszczyste plaże z łagodnym zejściem do wody. Dobrze, żeby plaża nie była zbyt oddalona od hotelu.

– Dopilnuj dokumentów przed wylotem! To bardzo ważne. Zanim w ogóle weźmiesz się za planowanie wakacji, sprawdź, czy ty i twoje dzieci macie ważne dokumenty, na podstawie których można wjechać do kraju docelowego (paszporty poza Unią Europejską, dowody osobiste na terenie Unii). Paszporty powinny być ważne jeszcze co najmniej pół roku po dacie planowanego wylotu. Pamiętaj, że paszporty dla dzieci są ważne krócej niż dla dorosłych. Jeśli dzieci lecą na wakacje z kimś innym niż rodzice (np. z dziadkami), należy zabrać odpowiednią dokumentację potwierdzającą prawo do opieki.

● Słowniczek

- **MINUTA OSIEM** - za chwilę
- **NA RELAKSIE** - na spokojnie
- **NARAZITSU/NARSON** - na razie
- **NAWIJKA** - rozmowa
- **NERD** - informatyk
- **PAPISZON** - twarz
- **PARAPET** - ktoś głupi
- **PEWEX** - pewnie
- **PLASTUŚ** - ktoś śmieszny

Od lat narasta trend rezerwowania wakacji w przedsprzedaży, z dużym wyprzedzeniem (tzw. first deal). Zaplanowanie letniego wypoczynku już teraz może dać wiele realnych korzyści

MAGAZYN

SPORTOWY

9.02.2026

Efektownie wypadła inauguracja rundy w Białymstoku. Kibice Jagiellonii obchodzili Święto Ultry, a piłkarze pokonali 4:1 Motor Lublin STR. 16, 17



FOT. JAGIELLONIA.PL

Efektowny triumf na Święto Ultry

Jagiellonia pobiła rekord transferowy do klubu. Kajetan Szmyt kosztował białostoczan 700 tys. euro STR. 16

Ślepsk Małow Suwałki po zaciętym meczu przegrał 2:3 z liderem PlusLigi - Projektem Warszawa STR. 17

We Włoszech ruszyły Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Biało-Czerwoni mają już za sobą pierwsze starty STR. 20, 21

SPORTOWY24.PL

Motor rozmontowany 4:1 i Jagiellonia jest liderem

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

Po emocjonującym meczu na Chorten Arenie Jagiellonia Białystok pokonała Motor Lublin 4:1.

Jagiellonia Białystok 4 (1)
Motor Lublin 1 (1)

Bramki: 1:0 - Pululu 13, 1:1 - Ndiaye 31, 2:1 - Bażdar 72, 3:1 - Imaz 76, 4:1 - Romanczuk 90.

Jagiellonia: Abramowicz - Wojtuszek (82. Konstantopoulos), Vital, Pelmar, Wdowik (82. Montoia), Romanczuk, Imaz (87. Flach), Mazurek, Pozo (59. Bażdar), Nahuel (59. Drachal), Pululu.

Motor: Brkić - Stolarski, Bartoś, Matthys (78. Ede), Luberecki, Samper (76. Łabojko), Wolski, Rodríguez (76. Karasek), Ndiaye, Ronaldo (67. Król), Czubak (67. Dadassov).

Sędziował: Patryk Gryckiewicz (Toruń)
Widzów: 14 176.

- Grałem kilka razy przeciwko Motorowi i trenerowi Stolarskiemu. Oni oczywiście ewoluują, ale mnie interesuje nasza postawa, czy będziemy w stanie zdominować rywala. Do tego zechcemy doprowadzić. Długo czekaliśmy na ligowy mecz u siebie, dodatkowo

wym smaczkiem jest kontekst kibicowski, Święto Ultry, bardzo ważne wydarzenie dla całej społeczności jagiellońskiej. Pamiętamy ostatni mecz i wysoką wygraną. Życzyłbym sobie zwycięstwa, ale wiem, że czeka nas trudne przetarcie - mówił przed spotkaniem trener Jagi Adrian Siemieniec.

I rzeczywiście nie był to łatwy mecz.

Piłkarze Jagiellonii wystąpili w okolicznościowych strojach wzorowanych na tych, w której grał przedwojenny protoplasta Jagiellonii zespół WKS 42 Pułku Piechoty, czyli trykotach czarno-białych z herbem holoogramem WKS 42 PP i współczesnej Jagiellonii.

W porównaniu do ostatniego spotkania z Widzewem Łódź w Jagiellonii doszło do jednej zmiany w wyjściowym składzie. W miejsce Kamila Józwiaka wystąpił Nahuel Leiva.

Jako pierwsi zagrozili bramce goście. W trzeciej minucie spotkania, piłka po rykoszecie od nóg Andy Pelmar uderzyła w słupki bramki Ja-



Afimico Pululu w trzynastej minucie wyprowadził Jagiellonię na prowadzenie 1:0

giellonii. Było naprawdę gorąco.

Po drugiej stronie boiska zakręcił w polu karnym obrońcami Motoru Jesus Imaz, ale piłka po jego strzale trafiła w nogę jednego z piłkarzy gości. Nie minęły trzy minuty i znów strzelał Imaz, ale i tym razem uderzenie ugrzę-

zło w nogach piłkarzy Motoru.

W 13 minucie trybuna Ultry wreszcie oszalała ze szczęścia. Bartłomiej Wdowik z rzutu wolnego posłał piłkę w pole karne Motoru, lot futbolówki przedłużył Imaz. Bramkarz Motoru wybił piłkę przed siebie, ale doszedł do niej doszedł Afimico Pululu, który pewnie

strzelił do bramki gości. 1:0 dla Jagiellonii.

W 31 minucie Motor zaskoczył Jagiellonię. Po dośrodkowaniu Mbaye N'Diaye strzałem z głowy pokonał Sławomira Abramowicza doprowadzając do remisu.

Motor mógł schodzić do szatni nawet prowadząc.

N'Diaye znalazł się w idealnej sytuacji, by zdobyć gola. Na szczęście Jagiellonii z bliska trafił wprost w Abramowicza.

Druga połowę lepiej zaczął Motor, który mocno nacisnął Jagiellonię. Bliski gola był Bartosz Wolski, ale po raz kolejny dobrą obroną popisał się Abramowicz.

W 59 minucie trener Adrian Siemieniec dokonał dwóch zmian. W miejsce Pozo Leivy pojawili się Dawid Drachal i Samed Bazdar. I to był strzał w dziesiątkę białostockiego szkoleniowca. Gra Jagiellonii nabrała jeszcze większego tempa i na boisku zaczęła niepodzielnie rządzić Jaga.

W 72. minucie debiutujący w Jade Bazdar zamykał zespołową akcję Jagiellonii i z bliska pewnym strzałem dał prowadzenia dla Jagiellonii.

Żółto-Czerwoni popisywali się pięknymi akcjami. W 76 minucie Drachal idealnie podał do Imaza, a ten podcinką pokonał bramkarza Motoru.

Już w doliczonym czasie gry po rzucie wolnym, kapitan Jagiellonii Taras Romanczuk dobił Motor strzelając bardzo efektownego gola na 4:1.

Trenerzy byli zgodni w swoich opiniach

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.com

PIŁKA NOŻNA. Wynik 4:1 sugeruje, że Jagiellonia bez problemów pokonała Motor. Tymczasem spotkanie wcale nie było dla białostockiego zespołu takie łatwe, jak sugeruje końcowy rezultat.

Zgodnie przyznali na konferencji prasowej szkoleniowcy obu ekip dodając jeszcze, że kluczowe okazały się zmiany w drużynie Żółto-Czerwonych. Zawodnicy z ławki rezerwowych wnieśli wiele do gry i mieli duży wkład w zwycięstwo Dumy Podlasia.

Mateusz Stolarski (Motor): Do 65. minuty to był taki mecz w stylu cios za cios. I Motor, i Jagiellonia miały okazję na strzelenie drugiej bramki, ale po 65. minucie, kiedy doszło do pierwszych zmian w zespole gospodarzy było widać, że rywale bardziej nas przycisnęli. Niesieni dopingiem swojej publiczności strzelili nam bramkę w 72 minucie. Po straconym голу nie byliśmy już w stanie zareagować. Piłkarze Jagiellonii złapali swój rytm i raczej dominowali na boisku. Musimy dalej pracować i skupić się na tym, aby po zmianach nasza gra nie traciła na jakości. Nie



Adrian Siemieniec: Kluczową chwilą w meczu była minuta, kiedy zrobiliśmy zmiany

może być tak, że grając do 65. minuty jesteśmy w stanie nawiązywać równorzędną walkę, a potem ta nasza jakość spada.

Adrian Siemieniec (Jagiellonia): Wielkie gratulacje dla drużyny za zwycięstwo. Chciałbym także wyrazić pochwały i komplementy w kierunku Motoru i trenera Stolarskiego. Bardzo dobry mecz, do pewnego momentu bardzo wyrównany. Spotkanie, w którym każda drużyna miała swoje momenty. Kluczową chwilą w meczu była minuta, kiedy zrobiliśmy zmiany. Te zmiany przyniosły mecz na drugą połowę.

Graliśmy z naprawdę bardzo dobrą drużyną, po której na boisku czuć, że jest zespołem, który wie co chce grać i jak chce wygrywać mecze i jest w tym bardzo konsekwentny i zdyscyplinowany. Trudno jest ogrzać dobrą drużynę, po prostu. Ten mecz do pewnego momentu był naprawdę bardzo trudny.

Cieszę mnie to, że rywalizacja w zespole polegają na tym, że zawodnicy, którzy wchodzą na boisko potrafią dać sygnał, przenieść grę na połowę przeciwnika. Dokładnie tak wyglądała druga połowa. ©

Kajetan Szmyt zamienił Zagłębie na Jagę za rekordową kwotę transferową

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.com

PIŁKA NOŻNA. Kajetan Szmyt został nowym piłkarzem Jagiellonii Białystok. 23-letni pomocnik podpisał kontrakt ważny do 30 czerwca 2029 roku, z opcją przedłużenia o kolejny rok.

Jego pozyskanie to rekord transferowy Dumy Podlasia, która zapłaci Zagłębiu Lubin ok. 700 tysięcy euro. Białostocki klub uruchomił klauzulę odstępnego, opiewającą na taką właśnie kwotę.

- Towarzyszy mi duże podniecenie. Wszyscy dobrze mnie przyjęli, czy ze sztabu, czy fizjoterapeuci, czy też ludzie z mediów, więc na pewno same pozytywne wrażenia - mówi w klubowych mediach Jagi Kajetan Szmyt.

Wychowanek Warty Poznań ma na lewym skrzydle zapelniać lukę po odejściu do FC Porto Oskara Pietruszewskiego. 23-latek marzy, by w barwach Jagi powalczyć o triumf w PKO Ekstraklasie.

- To takie pierwsze marzenie, bo nie walczyłem jeszcze



Kajetan Szmyt to nowy rekord Jagiellonii jeśli chodzi o transfery do klubu. Kosztował 700 tysięcy euro.

o mistrzostwo, więc myślę, że to będzie dla mnie coś pięknego i przede wszystkim, żeby być zdrowy i pomóc drużynie, bo to chyba jest najważniejsze. Chcę połączyć te wszystkie rzeczy i to da jakieś fajne efekty - przekonuje Szmyt.

Dotychczasowe zespoły Szmyta to: Warta Poznań, Nielba Wągrowiec, Górnik Polkowice, Zagłębie Lubin.

W obecnym sezonie nowy piłkarz Jagi wystąpił w 18 spo-

towaniach ekipy z Lubina i strzelił jednego gola, a w sumie w Zagłębiu wystąpił 39 razy, zdobywając trzy bramki.

W zespole Dumy Podlasia Szmyt będzie grał z numerem 77. W spotkaniu z Motorem nowy piłkarz Jagi jeszcze nie wystąpił i na debiut będzie musiał poczekać przynajmniej do 14 lutego, kiedy drużyna trenera Adriana Siemienia zmierzy się na wyjeździe z Cracovią Kraków.

Siatkarze Ślepska Malow z jednym punktem

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Siatkarze Ślepska Malow Suwałki drugi raz w tym sezonie PlusLigi przegrali z PGE Projektem Warszawa 2:3 wywalczając jeden punkt.

W pierwszym secie goście ze stolicy niemal cały czas zachowywali przewagę dwóch, trzech punktów. Podopieczni trenera Dominika Kwapisiewicza potrafili jednak doprowadzić do wyrównania 16:16, a później 18:18, co zapowiadało bardzo ciekawą końcówkę.

Doskonałymi zagrywkami popisali się Henrique Honorato i Asparuch Asparuchow i gospodarze wyszli na prowadzenie 21:18 kończąc premierowego seta wygraną 25:20.

Druga partia także była bardzo wyrównana. Niestety, tym razem w końcówce to goście byli skuteczniejsi. Bartosz Bednarz, Brandon Koppers i Jan Firlej poprowadzili Projekt do wygrania seta do 20 doprowadzając tym samym do wyrównania 1:1.

Kolejny set to także wynik 25:20, ale ponownie dla Ślepska Malow. Obie drużyny miały problemy w przyjęciu zagrywki, a podopieczni trenera Dominika Kwapisiewicza posłali aż pięć asów serwisowych. Suwalczanie wygrywając trzecią partię mieli już zapewniony jeden punkt.

Set numer cztery był wyrównany do stanu 17:17. W końcówce goście ze stolicy za sprawą m.in. Bartosza Gomułki, który zastąpił słabo grającego Linusa Webera, przejęli inicjatywę wygrywając 25:21 doprowadzając do tie-breaka.

Decydujący set nie był dobry w wykonaniu gospodarzy. Projekt wygrał 8:3. Nie pomógł zryw gospodarzy, którzy zbliżyli się na jeden punkt 9:10. Zespół ze stolicy wygrał 15:10.

– Przed meczem wiedzieliśmy z kim się mierzymy, ale nie spuszczaliśmy głów. Było 2:1 w Warszawie i u nas, była chrapka na trzy punkty, ale cieszymy się przede wszystkim z naszej postawy, która pozwoliła nam zdobyć ten punkt. W setach, które wygrywalismy dodawaliśmy



Atakuje Asparuch Asparuchow. Ślepska Malow przegrał z Projektem Warszawa 2:3

punkty zagrywką, tego zabrakło w secie czwartym i tie-breaku – powiedział po meczu asystent trenera Ślepska Malow Suwałki Łukasz Jurkojć.

Kolejny mecz PlusLigi Ślepska Malow Suwałki rozegra znowu w Suwałki Arena. W najbliższą środę, 11 lutego

o godz. 20.00 podejmie ZAKSĘ Kędzierzyn-Koźle.

Ślepska Malow Suwałki - PGE Projekt Warszawa 2:3 (25:20, 20:25, 25:20, 21:25, 10:15).

Ślepska Malow: Jan Nowakowski 13, Joaquin Gallego 11, Karol Jankiewicz 1, Henrique Honorato 14, Bartosz Filipiak 18, Asparuch Asparuchow 18, Bartosz Mariański (L) oraz Jakub Kubacki (L), Damian Wierzbicki.

PGE Projekt: Jan Firlej 2, Karol Kłos 10, Jurij Semeniuk 13, Bartosz Bednorz 20, Bartosz Firszt 1, Lunus Weber 6, Damian Wojtaszek (L) oraz Brandon Koppers 15, Bartosz Gomułka 9, Michał Kozłowski, Jakub Strulak, Maciej Olen-derek.

Inne wyniki:

InPost ChKS Chelmin - JSW Jastrzębski Węgiel 2:3, BOGDANKA LUK Lublin - Barkom Każany Lwów 2:3, ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Energa Trefl

Gdańsk 3:2, Aluron CMC Warta Zawiercie - Asseco Resovia Rzeszów 3:1.

Tabela PlusLigi

1. Aluron CMC Warta	19	42	47:21
2. PGE Projekt Warszawa	19	40	44:24
3. BOGDANKA LUK	19	37	46:30
4. Asseco Resovia	19	34	42:29
5. Indykpol AZS Olsztyn	17	33	43:30
6. Energa Trefl Gdańsk	19	30	42:37
7. JSW Jastrzębski Węgiel	19	30	38:35
8. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	19	28	43:43
9. PGE SKRA Bełchatów	17	27	32:32
10. Ślepska Malow Suwałki	19	22	30:44
11. InPost ChKS Chelmin	19	20	25:46
12. Cuprum Stilon Gorzów	18	18	27:43
13. Barkom Każany Lwów	19	17	31:49
14. Steam Hearnopol	18	12	22:49

Program 21. kolejki

Środa, 11 lutego

Ślepska Malow - ZAKSA (20.00)

Piątek, 13 lutego

JSW Jastrzębski Węgiel - PGE GiEK SKRA Bełchatów (17.30), Cuprum Stilon Gorzów - Steam Hearnopol Politechnika Częstochowa (20.00)

Sobota, 14 lutego

Barkom Każany Lwów - Aluron CMC Warta Zawiercie (14.45), Asseco Resovia Rzeszów - InPost ChKS Chelmin (17.30)

Niedziela, 15 lutego: Indykpol AZS Olsztyn - PGE Projekt Warszawa (14.45)

Wtorek, 17 lutego: Energa Trefl Gdańsk - BOGDANKA LUK Lublin

© 26

Święto Ultry kibiców Żółto-Czerwonych na meczu z Motorem wypadło okazale

Wojciech Konończuk
wojciech.konończuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Święto Ultry sympatyków Jagiellonii wypadło okazale zarówno pod względem kibicowskim, jak i sportowym. Wygraną białostoczian oglądało z trybun 14 176 widzów.

Fani Jagi zebrał się na placu przed ratuszem kilka godzin przed spotkaniem, po czym przemaszewali przez Białystok na trybuny Chorten Areny.

- Dziękuję kibicom i składam im najlepsze życzenia z okazji Święta Ultry. Przed meczem mówiłem, że zrobimy wszystko, żeby pomóc im w świętowaniu - powiedział po spotkaniu trener Jagiellonii Adrian Siemieniec.

W pewnym momencie z powodu zadymienia pirotechniki, potyczka została nawet przerwana na 11 minut. Nie wybiło to na szczęście Jagi z uderzenia i komplet punktów został przy Słonecznej.

W trakcie Święta Ultry uhonorowani zostali m.in. kibice którzy: mają na koncie komplet wyjazdów na mecze Jagi w 2025 roku. Pamiętano też o zmarłych fanach Dymy Podlasia, którym zadedykowano utwór „Cisza”. © 26



Oprawa, przygotowana na Święto Ultry przez fanów Żółto-Czerwonych była imponująca



Flaga „Ultra Jagiellonia” po raz ostatni zawisła na trybunach, a po meczu została przekazana do Muzeum Sportu



Kibice Jagiellonii zebrał się na placu przed białostockim ratuszem kilka godzin przed meczem z Motorem i przemaszewali przez miasto na Chorten Arenę



Jeden z fanów z kompletem wyjazdów w 2025 roku



Doping ponad 14 tysięcy kibiców pomógł Jagiellonii wygrać trudne spotkanie z Motorem Lublin

PKO BP Ekstraklasa Czy w Legii coś drgnęło? Sympatycy nie zauważyli...

Tylko piłkarze Arki wiedzą, jak nie dowieźli zwycięstwa z Legią

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Legia była do słownie minuty od kolejnej kompromitującej porażki. Ku zaskoczeniu nie przegrała, bo z Arką Gdynia za sprawą dubletu Antonio Colaka zaliczyła udany finisz.

Ekstraklasa w weekend zafundowała nam kolejne niespodzianki. Oto na przykład Korona Kielce, po wyjazdowym ograniu Legii, niespodziewanie sama dała sobie wyrwać punkty u siebie i też w samej końcówce. Zabójcze okazały się niecałe trzy minuty Zagłębia Lubin, dla którego po голу strzelili Damian Michalski i debiutujący w tej roli Levente Szabo, jeden z następ-

ców Leonardo Rochy. Zaskakujący był też przebieg drugiego piątkowego meczu. Faworyzowana Lechia Gdańsk w 20 minucie objęła prowadzenie za sprawą kapitana Rifeta Kapića, potem tuż przed przerwą zyskała przewagę liczebną po wyrzuceniu z boiska Karola Knapa, ale nie wygrała. Dzielna Cracovia po zmianie stron potrafiła się odgryźć. Z rzutu karnego sprokrowanego przez lidera strzelców Tomasza Bobćka wyrównał Ajdin Hasić.

Hitem soboty okazał się mecz dla blisko 20 tys. kibiców zgromadzonych przy ul. Roosevelta w Zabrzu. Właśnie tam Lech Poznań powrócił na zwycięską ścieżkę, kończąc serię ciągnącą się od listopada (dwie porażki poprzedzone dwoma remisami). Skromną wygraną nad Górnikiem dał kapitan Mikael Ishak



Piłkarze Arki od pokonania Legii dzieliły minuty. Końcówka należała jednak do gości...

- autor jedenastej bramki w sezonie. Zwycięstwo byłoby wyższe, gdyby tuż przed doliczonym czasem z 2 metrów nie pomylił się bohater najdroższego transferu Lecha - Yannick Agnero.

- Po dwóch wiosennych porażkach ważny jest powrót na właściwe tory. Wywalczyliśmy wygraną, ciężko pracowaliśmy na boisku i to nam się opłaciło. W końcówce mieliśmy okazję do zdobycia drugiego gola, do zamknięcia meczu, ale przeciwnik też miał swoje szanse m.in. po stałych fragmentach gry, więc mogło być różnie. To zwycięstwo jest ważne z mentalnego punktu widzenia, bardzo cieszymy się z tej wygranej - skomentował potyczkę w Zabrzu szkoleniowiec Lecha Niels Frederiksen.

Coś ruszyło także w Legii, choć nie z takim efektem, jakiego oczekiwano. Nowy trener Marek Papszun po porażce z Koroną ugrał na razie pierwszy punkt, remisując w szalonych okolicznościach przeciwko Arce (2:2). Po ostatnim gwizdku tylko szeroko uśmiechnął się do swojego byłego asystenta w Rakowie Dawida Szwargi, który prowadzi teraz rywali. Nic nie zapowiadało takiego zwrotu akcji, czyli strzelienia aż dwóch goli. Legię przed kolejnym blamażem uratował zmiennik Milety Rajowicia i razem byli piłkarz Lechii Gdańsk, Chorwat Antonio Colak, który nie posiadał się z radości.

Nie wszyscy podzielili ten entuzjazm. Gdy po meczu zawodnicy podeszli pod sektor gości, usłyszeli... pogroźki. Groźono im

pobiciem, jeśli Legia spadnie do 1 ligi. „Gdzie oni mają godność?” - pytał później w sieci Zbigniew Boniek zdumiony faktem, że piłkarze wysłuchiwali wyzwisk, zamiast odwrócić się na pięcie. Już w piątek drużynę z Łazienkowskiej czeka kolejna szansa na przełamanie - w Katowicach.

Więcej po swoim zespole spodziewali się fani Pogoni Szczecin, która u siebie nie dała rady zamykającemu tabelę Bruk-Betowi Termalicy Nieciecza, remisując 1:1. Gospodarzom prowadzenie dał w pierwszej połowie strzałem z rzutu wolnego Sam Greenwood. Słoniki ambitnie dążyły do wyrównania i dopięły swego w końcówce, za sprawą byłego zawodnika Pogoni - Rafała Kurzawy.

Poniedziałek, 9.02.2026

20. KOLEJKA EKSTRAKLASY

LECHIA GDAŃSK - CRACOVIA 1:1
Bramki: Kapić 20 - Hasić 63-karny.

KORONA KIELCE - KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN 1:2
Bramki: Resta 18 - Szabo 84, Pięćsek 86 - samobójcza.

GÓRNIK ZABRZE - LECH POZNAŃ 0:1
Bramka: Ishak 10.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - MOTOR LUBLIN 4:1
Bramki: Pululu 13, Bazdar 72, Imaz 76, Roman-czuk 90+2 - N'Diaye 31.

ARKA GDYNIA - LEGIA WARSZAWA 2:2
Bramki: Marcjanik 26, Rusyn - Colak 90, 90+4

POGÓŃ SZCZECIN - BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA 1:1
Bramki: Greenwood 36 - Kurzawa 83

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - RADOMIAK RADOM 0:0

1. Jagiellonia Białystok	19	35	36-23
2. Wisła Płock	19	33	23-13
3. Górnik Zabrze	20	33	31-26
4. KGHM Zagłębie Lubin	20	31	33-27
5. Cracovia	20	31	27-22
6. Raków Częstochowa	20	30	27-25
7. Lech Poznań	20	29	31-30
8. Radomiak	19	27	35-30
9. Korona Kielce	20	27	24-22
10. Lechia Gdańsk	20	24	41-39
11. Motor Lublin	20	24	26-33
12. Piast Gliwice	19	23	21-21
13. GKS Katowice	18	23	25-28
14. Pogoń Szczecin	20	22	30-35
15. Arka Gdynia	19	22	17-34
16. Legia Warszawa	20	20	22-25
17. Widzew Łódź	19	20	27-31
18. Bruk-Bet Termalica	20	20	25-37

Lechia Gdańsk została ukarana odjęciem 5 punktów za zaległości finansowe.

Mecze w następnej kolejce:

13 lutego: Radomiak - Korona Kielce (godz. 18.00), GKS Katowice - Legia Warszawa (godz. 20.30)
14 lutego: Cracovia - Jagiellonia Białystok (godz. 14.45), KGHM Zagłębie Lubin - Raków Częstochowa (godz. 17.30), Wisła Płock - Widzew Łódź (20.15)
15 lutego: Motor Lublin - Lechia Gdańsk (godz. 12.15), Pogoń Szczecin - Arka Gdynia (godz. 14.45), Lech Poznań - Piast Gliwice (godz. 17.30)
16 lutego: Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Górnik Zabrze (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

14 goli
Tomaś Bobćek (Lechia)
11 goli
Karol Czubak (Motor) i Mikael Ishak (Lech).
10 goli
Sebastian Bergier (Widzew) i Jonatan Braut Brunes (Raków).
9 goli
Jesús Imaz i Afimico Pululu (oba Jagiellonia).
8 goli
Leonardo Rocha (KGHM Zagłębie) i Łukasz Sekulski (Wisła).

BOHATER WEEKENDU

Antonio Colak (Legia)
Gdy wydawało się, że Legia Warszawa poniesie kolejną, drugą w tym sezonie, porażkę w sezonie, Chorwat przełamał swoją ligową niemoc. W dziewiątym występie 32-latek ustrzelił dwie debiutanckie bramki, i to jako zmiennik w drużynie. Dzięki niemu z Arką Gdynia udało się ugrać cenny remis w kontekście walki o... utrzymanie w ekstraklasie.



Echa spod szatni. Nie tylko Marek Papszun mówił po meczu o charakterze

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Szczególnie gorąco było w Gdyni, gdzie Legia po raz kolejny nie wygrała meczu w PKO BP Ekstraklasie.

Z sektora gości w stronę przyjezdnych piłkarzy popłynęły nie tylko wyzwiska, ale także groźby karalne. Legia, jak często bywało w trwającym sezonie, spotkanie w Gdyni rozpoczęła fatalnie. W pierwszej połowie Michał Marcjanik wypro-

wadził gospodarzy na prowadzenie, a chwilę później wynik podwyższył Nazaryj Rusyn. Dopiero wejście rezerwowego napastnika Antonio Colaka odmieniło losy spotkania.

Tym razem było... odwrotnie

- Kilka słów to za mało, aby opisać ten szalony mecz. Mieliśmy spotkanie pod kontrolą, graliśmy nieźle i stwarzaliśmy sytuacje, a po pierwszym stałym fragmencie rywali tracimy gola. Kolejne sytuacje, w tym ta

przy drugiej bramce, Arka stworzyła sobie po naszych stałych fragmentach. Gdy przegrywaliśmy 0:2, wydawało się, że to już koniec - mówił po meczu trener Marek Papszun.

- Zarzucano nam brak charakteru i to, że tracimy bramki w końcówkach. Tym razem było odwrotnie. Uratowaliśmy remis - bardzo cenny, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności. Gdybyśmy przegrali, byłoby ogromne rozczarowanie. W naszej sytuacji ten punkt musimy zaakceptować. Oczywiście

nie jesteśmy zadowoleni z remisu, ale patrząc na przebieg spotkania, możemy z umiarkowanym optymizmem spojrzeć w przyszłość - dodał szkoleniowiec Legii.

Trenera Górnika bolą... błędy

Rozczarowany po sobotnim meczu 20. kolejki był natomiast Michał Gasparik. Górnik Zabrze przegrał hitowe starcie z Lechem Poznań i stracił pozycję wicelidera tabeli. Słowacki trener nie krył frustracji

na konferencji prasowej, podkreślając, że jego zespół w każdym meczu popełnia kosztowny błąd.

- Wiedzieliśmy, że to będzie trudne spotkanie, i tak właśnie było. Szanse były wyrównane. W tej kolejce pada wiele goli po stałych fragmentach gry - my również w ten sposób straciliśmy decydującą bramkę. Szkoda, bo później zrobiliśmy wszystko, by odwrócić losy meczu, jednak Lech głęboko się bronił i nie stworzyliśmy wielu klarownych okazji.

W drugiej połowie było ich nieco więcej, ale zabrakło nam spokoju przy wykończeniu akcji - tłumaczył Gasparik.

Powody do zadowolenia miał za to Leszek Ojrzyński. Jego Zagłębie Lubin pokonało w meczu pełnym dramaturgii Koronę Kielce, uzyskując dwa decydujące gole w samej końcówce spotkania.

- Wygrały determinacja, jedność i charakter - podsumował trener Zagłębia, które awansowało na czwarte miejsce.

©P

Bobcek musi sobie poradzić z zamieszaniem

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

W sezonie 2012/2013 Robert Demjan, grając w zespole Podbeskidzia Bielsko-Biala, sięgnął po tytuł króla strzelców naszej ekstraklasy. Teraz liderem klasyfikacji najlepszych jest Tomasz Bobcek z Lechii Gdańsk.

Twój rodak też zostanie najlepszym strzelcem ekstraklasy?

Robert Demjan: Jest taka możliwość. Bobcek strzela sporo goli, a trzeba przyznać, że dużo umie. Dobrze panuje nad piłką, odnajduje się w polu karnym, świetnie się zastawia. Na pewno pewności siebie dodało mu trafienie w debiucie w reprezentacji Słowacji. Lechia może zarobić na Tomasie dobrą kasę, a ja mam nadzieję, że mu nie odbije. Wiadomo, zrobiło się wokół niego zamieszanie, ale Bobcek musi sobie z tym poradzić. To jest bardzo ważny okres dla niego, bo może się wybić i trafić do bardzo mocnej ligi. Najważniejsze, by teraz był skupiony na grze.

Słowaccy dziennikarze często pytają o Bobceka?

W ogóle nie pytają o niego. Gdy pojawiam się w Polsce, rozmawiamy na ten temat. U was jest znacznie większe zainteresowanie piłką nożną, macie znacznie lepszą ligę i nieporównywalnie większy potencjał. Nasze reprezentacje zagrają w marcu w barażach o mundial, wasze szanse na awans są zdecydowanie większe. Jan Urban poukładał zespół, w świetnej formie są Piotr Zieliński, Jakub Kamiński, Matty Cash, Jan Bednarek, Jakub Kiwior, nadal gole strzela Robert Lewandowski. Na te pieniądze, jakie krążą w polskiej ekstraklasie, to dziwię się, że jej przedstawiciele zabrakło w tym sezonie w Lidze Mistrzów. Stać was na więcej niż Liga Konferencji.

Ekstraklasa to dobre miejsce dla słowackich piłkarzy?

Nie ma co porównywać z ligą słowacką - to skok wyżej sportowo, nie wspominając już o stadionach, kibicach, całej otocze. Wspominałem o europejskich pucharach i uważam, że jeśli chcecie liczyć się choćby w Lidze Europy, to wasze kluby



Demjan: Bobcek dobrze panuje nad piłką, odnajduje się w polu karnym, świetnie się zastawia. Dużo umie

powinny dawać dłuższą pracę trenerom. To, co się dzieje przez dłuższy czas w Legii Warszawa, szokuje. Taki klub, a walczy o utrzymanie. Szkoleniowcy pracują pod niesamowitą presją - jedna, dwie porażki i są zagrożeni zwolnieniem. Każdy trener potrzebuje czasu na wdrożenie pomysłów. Inna sprawa, że w obecnej Legii brakuje po prostu jakości.

Marek Papszun zrobi tam porządek?

Wiem, że ma twardą rękę, swoje zasady i poparcie kibiców. W Częstochowie radził sobie znakomicie, ale dostał czas. Z tego, co wnioskuje, teraz też dostał kredyt zaufania, a po tej rundzie na pewno dostanie wzmocnienia.

Widzew wydaje wielkie pieniądze na transfery. Czy przełoży się to na wyniki?

Pieniądze nie grają. Transfery Widzewa, choćby pozyskanie Bartka Dragowskiego, robią

na mnie wrażenie, ale wszystko trzeba poukładać. Nie da się w piłce zrobić sukcesu tak od razu, niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. W Widzewie grałem w trzeciej i drugiej lidze i do dziś nie ukrywam podziwu dla kibiców, którzy zawsze wypełniają stadion, są z drużyną na dobre i złe. Franciszek Smuda zrobił mnie nawet na jakiś czas kapitanem Widzewa - to był zaszczyt. Świetnie się z tym trenerem dogadywałem. On miał świetny kontakt z zawodnikami, jak zdobywałem gola w sobotę i wygraliśmy, dawał mi wolny poniedziałek i zawsze barwnie przekazywał to info. W Polsce pracowałem z dobrymi trenerami - ceniłem też Roberta Kasperczyka i Czesława Michniewicza, którego niezbyt fajnie potraktowano w kadrze. Zrobił wynik i wrobiono go w aferę premiową. Szkoda mi go było, to dobry człowiek i niesamowity gaduła. A propos szkoleniowców - muszę koniecznie powiedzieć parę słów o Pavolu Stano, który jako piłkarz zrobił świetną promocję Słowacji w Polsce i pokazał się też korzystnie w roli trenera.

Pavol miał lepsze okresy, gorzej, ale niesamowicie się rozwinął, a dziś Zilina pod jego wodzą gra superpiłkę. Pod skrzydłami Stano rozwija się wielu zawodników - ja się nie dziwię, że mówi się o nim w kontekście pierwszej reprezentacji Słowacji.

Nadal grasz w piłkę?

Tak, w zespole FK Vapoc Horna Poruba. To niższa liga, ale strzelał wcióż gole. Łączę to z byciem asystentem trenera Frantiska Sturmy w MSK Povazska Bystrica. Z piłką nożną wiąże swoją dalszą przyszłość i zobaczymy, jak to wszystko wyjdzie.

Czego najbardziej zabrakło Ci w karierze zawodniczej?

Byłem blisko pierwszej reprezentacji. Kiedy prowadził ją duet Michal Hipp - Stanislav Griga obserwowano mnie, byłem w wysokiej formie, strzelałem gole dla Podbeskidzia. Czekaliśmy na powołanie, miało być, ale ówczesnych selekcjonerów zmieniono i Jan Kozak po mnie już nie sięgnął. Dużo bym oddał za chociaż dwie minuty w drużynie narodowej, niestety takiej możliwości nie dostałem... ©©

Ligi zagraniczne. Serie Manchesteru i Borussii. Lewandowski wrócił do strzelania

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

Manchester United oraz Borussia Dortmund imponują dobrymi wynikami w ostatnich tygodniach. Przypomniał się Robert Lewandowski.

Czerwone Diabły są na dobrej drodze wygrania 5 kolejnych meczów, co nie zdarzyło się od... niemal 1,5 roku. W Hiszpanii warto zwrócić uwagę na ligowego gola Roberta Lewandowskiego, który na trafienie w La Liga czekał ponad miesiąc.

ANGLIA

W Anglii po 17. ligowe zwycięstwo w tym sezonie sięgnął Arsenal FC i umocnił się na prowadzeniu w tabeli Premier League. Jednak największym wydarzeniem soboty był triumf Manchesteru United nad Tottenhamem Londyn.

Michael Carrick zupełnie odmienił grę Czerwonych Diabłów, które mają już 4 wygrane z rzędu. Jeszcze tylko jedna, a słynny angielski kibic po niemal 1,5 roku będzie mógł ściąć włosy. Przypomnijmy, że w mediach społecznościowych publikuje krótkie filmiki z hasłem:

„Dzień (liczba) nieobciania włosów, dopóki Manchester United nie wygra 5 meczów z rzędu”.

Czerwone Diabły wskoczyły już na 4. miejsce w tabeli. Warto odnotować, że na dnie wciąż pozostają Wolverhampton oraz Burnley, z dużą stratą punktową do reszty.

PREMIER LEAGUE

Wyniki 25. kolejki: Leeds - Nottingham 3:1, Manchester United - Tottenham 2:0, Wolverhampton - Chelsea 1:3, Fulham - Everton 1:2, Burnley - West Ham 0:2, Bournemouth - Aston Villa 1:1, Arsenal - Sunderland 3:0, Newcastle - Brentford 2:3.

FRANCJA

We Francji najwyraźniej kłutwę rzucił Sebastian Szymański na drużynę Stade Rennes. Jeszcze do niedawna czołowo zespół Ligue 1 - odkąd przyszedł reprezentant Polski - zanotował trzy porażki ligowe z rzędu oraz odpadł z Pucharu Francji po dotkliwej porażce z Olympique Marsylia.

Obecnie ekipa, w której występuje także Przemysław Frankowski, coraz mocniej oddala się od strefy Ligi Mistrzów.

Na podium niespodziewanie plasuje się RC Lens, które idzie łeb w łeb z PSG. Co



Robert Lewandowski na trafienie w rozgrywkach La Liga czekał ponad miesiąc

na dole? Wyraźnie od reszty odstają Metz, Auxerre oraz Nantes.

LIGUE 1

Wyniki 21. kolejki: Metz - Lille 0:0, Lens - Rennes 3:1, Brest - Lorient 2:0, Nantes - Lyon 0:1.

HISZPANIA

Na Półwyspie Iberyjskim z pewnością trzeba odnotować pewne zwycięstwo Barcelony nad RCD Mallorcą. Duma Ka-

lalonii pokonała zespół z Balearów 3:0, a pierwszego z goli strzelił Robert Lewandowski, dla którego było to pierwsze ligowe trafienie od początku stycznia. Autorami pozostałych dwóch byli dwaj nastolatki: Lamine Yamal oraz Marc Bernal.

Sporą burzę w Hiszpanii wywołał mecz, który nie doszedł do skutku. Rayo Vallecano miało zmierzyć się z sie-

bie z Realem Oviedo, jednak z powodu złego stanu murawy oraz braku ciepłej wody na stadionie w madryckiej dzielnicy Vallecas podjęto decyzję o przełożeniu rywalizacji na inny termin.

FC Barcelona przewodzi w tabeli La Liga z niewielką przewagą nad Realem Madryt. Na drugim biegunie są natomiast Levante oraz wspomniane Real Oviedo i Rayo Vallecano.

LA LIGA

Wyniki 23. kolejki: Celta Vigo - Osasuna 1:2, Barcelona - Mallorca 3:0, Real Sociedad - Elche 3:1.

NIEMCY

W Niemczech mieliśmy do czynienia z pierwszą asystą Arkadiusza Pyrkia. FC St. Pauli, w którym gra wraz z Adamem Dźwigałą, niespodziewanie pokonało u siebie dobrze radzący sobie w tym sezonie VfB Stuttgart. Ten komplet punktów może okazać się niezwykle ważny w kontekście walki o utrzymanie.

W tabeli Bundesligi wciąż przewodzi Bayern Monachium, ale dobrze radzi sobie również Borussia Dortmund, która ma na koncie 5 ligowych zwycięstw z rzędu. Strefę spadkową stanowią Werder

Brema, Heidenheim oraz „polskie” FC St. Pauli.

BUNDESLIGA

Wyniki 21. kolejki: Union Berlin - Eintracht Frankfurt 1:1, Wolfsburg - Borussia Dortmund 1:2, St. Pauli - Stuttgart 2:1, Freiburg - Werder Brema 1:0, Heidenheim - Hamburger SV 0:2, FSV Mainz - FC Augsburg 2:0, Borussia Mönchengladbach - Bayer Leverkusen 1:1.

WŁOCHY

We Włoszech świadkami wielkich emocji byliśmy w Genui, gdzie tamtejszy zespół mierzył się z aktualnym mistrzem kraju - SSC Napoli.

Zespół spod Wezuwiusza wygrał 3:2, strzelając decydującego gola z rzutu karnego w doliczonym czasie. Mimo zwycięstwa, strata punktowa do liderującego Interu Mediolan wciąż jest spora i wydaje się, że o obronę tytułu mistrzowskiego może być bardzo ciężko.

W strefie spadkowej wciąż pozostaje ACF Fiorentina, czyli rywal Jagiellonii Białostok w fazie play-off Ligi Konferencji. Viola w sobotę zremisowała 2:2 z przedostatnią Pisą.

SERIE A

Wyniki 24. kolejki: Hellas Werona - Pisa 0:0, Genoa - Napoli 2:3, Fiorentina - Torino 2:2. ©©

Wielkie legendy i dwa znicze

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

W piątek w Mediolanie i Cortinie D'Ampezzo ruszyły XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Podczas ceremonii znicz zapłonął jednocześnie w dwóch miejscach.

Na ceremonii otwarcia XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich wystąpili wielcy artyści. Andrea Bocelli zaśpiewał swoje hity „Time to Say Goodbye” i „Nessun Dorma”. Mariah Carey zaprezentowała słynne „Volare”, tyle że po włosku. Laura Pausini i Cecilia Bartoli wykonały włoski hymn. Autorem większości muzyki był Lang Lang. Wystąpił też Ghali, na scenie pokazała się również aktorka Charlize Theron.

Ceremonię na płycie poprowadził aktor Pierfrancesco Favino, znany m.in. z filmów „Kod da Vinci” czy „Opowieści z Narnii. Książę Kaspian”. Wyrecytował on „Nieskończoność” Giacomo Leopardiego.

Formalnie zimowe igrzyska olimpijskie Mediolan - Cortina d'Ampezzo 2026 zainaugurował 84-letni prezydent Włoch Sergio Mattarella, który wypowiedział „sakramentalny” zwrot: Ogłaszam Zimowe Igrzyska XXV Olimpiady za otwarte!

Warto przypomnieć, że Cortina d'Ampezzo igrzyska już organizowała - w 1956 roku. Były to pierwsze zimowe zmagania olimpijczyków transmitowane w telewizji. Włochy były także gospodarzem ZIO w 2006 roku, w Turynie. W igrzyskach w 2026 roku wystartuje 2900 zawodników z 92 krajów, a dodatkowo nieliczni „neutralni sportowcy indywidualni” z Rosji i Białorusi - pod neutralną flagą. Sportowcy rozdzielą między siebie rekordowe 116 kompletów medali



Reprezentację Polski w Mediolanie wyprowadziła chorąża Natalia Czerwonka

w 16 dyscyplinach. Polska reprezentowana jest przez 60 osób.

Szefowa MKOl o sile i szacunku

Kirsty Coventry jest pierwszą kobietą i pierwszym przedstawicielem Afryki na czele MKOl. Ma 41 lat i jest dwukrotną mistrzynią olimpijską: z Aten (2004 rok) i Pekinu (2008 rok). Zdobyła ogółem 7 medali na igrzyskach. Była pływaczką z Zimbabwe. Jej pierwsza kadencja potrwa osiem lat.

- Kiedy widzimy, jak sportowiec potyka się i znajduje siłę, by się podnieść, przypominamy sobie, że my też możemy. Kiedy widzimy, jak rywal obijemy się na mecie, przypominamy sobie, że możemy wybrać szacunek - powiedziała Coventry.

W sztafecie niosącej znicze olimpijskie udział wzięli wy-

bitni sportowcy sprzed lat. W Mediolanie na San Siro grają dwa słynne kluby - Inter i Milan. Futbolowi oddano hołd, bo znicz przekazali legendarni piłkarze i kapitanowie obu klubów: Franco Baresi i Giuseppe Bergomi.

Baresi to ikona Milanu, dla którego grał w latach 1972-1997. W barwach rossonerich wygrał Ligę Mistrzów, Puchar Interkontynentalny i mistrzostwo Włoch. Rozegrał 532 mecze. Został również mistrzem świata w 1982 roku. W kadrze narodowej wystąpił 81 razy.

Bergomi jest natomiast legendą Interu. Grał tam od 1980 do 1999 roku. Wystąpił w 507 meczach i został mistrzem kraju. Sięgnął po Puchar Włoch i Puchar UEFA. Tak jak Baresi, Bergomi został mistrzem świata w 1982 r.

Ogień niesli też m.in. Zlatan Ibrahimović, a kilka dni temu

polska medalistka w kolarstwie górskim Maja Włoszczowska.

Tym razem znicze były dwa

W związku z organizacją włoskich igrzysk na kilkunastu arenach, w kilku strefach geograficznych, zapłonął nie jeden, a dwa znicze, które zapalili wybitni narciarze alpejscy: Alberto Tomba, Deborah Compagnoni i Sofia Goggia. Tomba i Compagnoni - ten pod Łukiem Pokoju w Mediolanie, natomiast Goggia zrobiła to na Piazza Dibona w Cortinie d'Ampezzo.

Polskimi chorążymi byli trzykrotny mistrz olimpijski w skokach narciarskich Kamil Stoch i srebrna medalistka olimpijska w łyżwiarstwie szybkim - Natalia Czerwonka.

Igrzyska potrwają do 22 lutego.

©©

Sensacji nie było. Polacy bez medali w biegach

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Przełomień zaprezentowali się reprezentanci Polski w biegach narciarskich w pierwszych konkurencjach podczas igrzysk olimpijskich we Włoszech.

Eliza Rucka-Michałek zajęła 29. miejsce, a Monika Skinder 41. w biegu łączonym (10 km techniką klasyczną + 10 km techniką dowolną) - pierwszej konkurencji w biegach narciarskich w igrzyskach w Italii. Wygrała Szwedka Frida Karlsson, która zdobyła pierwszy złoty medal olimpijski w karierze. W pierwszej połowie dystansu toczyła wyrównaną walkę z koleżanką z reprezentacji Ebbą Andersson, ale później uzyskała zdecydowaną przewagę i ostatnie kilometry pokonała samotnie. Andersson straciła do niej 51 s, a trzecia Norweżka Heidi Weng 1.26,7. Rucka-Michałek dotarła do mety 4.50,3 za triumfatorką, natomiast Skinder 7.21,0.

25-letnia Rucka-Michałek zadebiutowała w igrzyskach olimpijskich. W tym sezonie wróciła na narciarskie trasy po przerwie macierzyńskiej, podczas której urodziła dwójkę dzieci. - „Klasyk” był ciężki, miałam już chwile zwątpienia, ale udało mi się to przeżyć. Po zmianie na „łyżwę” po prostu dałam z siebie wszystko. Pomógł mi fakt, że przy trasie byli ci najważniejsi moi kibice, czyli mąż, dzieci i rodzice - powiedziała zawodniczka tuż po zawodach w rozmowie z Eurosportem.

Swoją wypowiedź skomentowała także Monika Skinder, dla której był to drugi w karierze start na igrzyskach.

- Na drugim kole bardzo tego żałowałam, ale na starcie miałam ciarki, poniosło mnie. Na tym drugim kole chciałam

już nawet schodzić z trasy. Ale to są igrzyska olimpijskie, więc walczyłam. Walczyłam o każde miejsce, dałam z siebie wszystko, nie odpuszczałam - podsumowała swój występ dla Eurosportu 24-letnia narciarka z Tomaszowa Lubelskiego.

Panowie też daleko

Dominik Bury zajął 32., a Sebastian Bryja 47. miejsce w biegu łączonym mężczyzn na dystansie (10 km techniką klasyczną + 10 km techniką dowolną). Bury na półmetku skiathlonu zajmował odległe miejsce, ale poprawił się w stylu dowolnym. Ostatecznie ukończył zawody w czwartej dziesiątce. Bury był wolniejszy od zwycięzcy o 2.54,7, a Bryja stracił 4.54,6. W rywalizacji wzięło udział 75. zawodników.

Mistrzem olimpijskim po wspaniałym finiszu na ostatniej prostej został Norweg Johannes Kjaebo. Srebrny medal wywalczył Francuz Mathias Desloges, a brąz Norweg Martin Loevestroem Nyenget. Nie obyło się bez kontrowersji. W pewnym momencie Francuz skrócił nieznacznie trasę, ale na szczęście dla niego skończył się na żółtej kartce.

©©



Polki zajęły odległe miejsca w biegu łączonym

Dla drużyny łyżwiarzy figurowych i saneczkarza liczy się przede wszystkim udział

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski zajęła ostatnie, 10. miejsce po występach solistów w programie krótkim w drużynowym konkursie w łyżwiarstwie figurowym.

Biało-Czerwoni, wraz z czterema innymi ekipami, zakończyli w sobotę rywalizację w drużynowym łyżwiarstwie figurowym rozgrywanym na lodowisku w Mediolanie.

Reprezentujący Polskę Rosjanin Władimir Samojłow zajął dziewiąte miejsce (80,47 pkt.). Wykonał wszystkie zaplanowane elementy, w tym poczwórny Salchow, a jego wynik był lepszy o blisko 16 punktów niż podczas rozegranych dwa tygodnie temu mistrzostw Europy.

Program krótki solistów wygrał Japończyk Yuma Kagiyama - 108,67 pkt.

Dzień wcześniej reprezentująca Polskę solistka z Moskwy Jekaterina Kurakowa była dzie-

wiąta w stawce i uzyskała rezultat zbliżony do swojego rekordu sezonu (58,08 pkt.) - 57,76 pkt.

Z kolei ósme miejsce w programie krótkim par sportowych zajęli Rosjanka w biało-czerwonych barwach Julia Szczecinińska i Michał Woźniak z rekordem życiowym 60,20 pkt., a na dziesiątym, ostatnim miejscu w tańcu rytmicznym par zajęli naturalizowana Ukrainka Sofija Dowhał i torunianin Wiktor Kuliesza, uzyskując najlepszy wynik w sezonie - 60,23 pkt.

Po raz pierwszy w historii igrzysk Polska uzyskała kwalifikację drużynową w łyżwiarstwie figurowym, na co składały się wieloletnie przygotowania zawodników różnych konkurencji.

Pięć najlepszych zespołów na półmetku zakwalifikowało się do finału. Wśród nich znalazły się USA, Japonia, Włochy, Kanada i Gruzja. Natomiast drużyny Francji, Korei Południowej, Chin, Wielkiej Brytanii oraz Polski zakończyły rywalizację.

Mateusz Sochowicz zajmuje 22. miejsce po dwóch ślizgach olimpijskiej rywalizacji saneczkarzy. 30-letni wrocławianin uzyskał łączny czas 1.49,008 (54,676 i 54,332), co oznacza, że ustępuje prowadzącemu Niemcowi Maxowi Langenhanowi o 3,182 s. Po pierwszym ślizgu Polak plasował się na 23. miejscu, w kolejnym awansował o jedno.

W poprzednich igrzyskach, w 2022 roku w Pekinie, zawodnik AZS AWF Katowice zajął 25. pozycję.

W stawce 25 zawodników nie ma sobie równych bijący rekordy toru Langenhan, przed Austriakiem Jonasem Müllerem i Włochem Dominikiem Fischnallerem.

Langenhan w obu ślizgach ustanowił rekord toru - najpierw 52,924 s, a następnie 52,902 s, co dało mu łączny czas 1.45,826 s. Niespełna 27-letni zawodnik jest wielokrotnym mistrzem świata, w tym dwukrotnie w jedykach (2024, 2025). Müller traci do Niemca 0,162 s, a Fischnaller 0,298 s. ©©

Fortuna: Liczę na Tomasiaka

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Wojciechem Fortuną, mistrzem olimpijskim w skokach narciarskich z Sapporo z 1972 roku.

Kacper Tomasiak, Kamil Stoch i Paweł Wąsek wystąpią dziś w konkursie na skoczni normalnej w Predazzo. Jak przyjął Pan powołania trenera Macieja Maciusiaka właśnie tych zawodników?

Jestem zaskoczony negatywnie, bo brakło w kadrze miejsca dla Piotra Żyły. Na mistrzostwach świata w lotach udowodnił, że jest obecnie najlepszym polskim skoczkiem. W Willingen z kolei co prawda w pierwszym konkursie wypadł słabo, ale w drugim znowu był najlepszym z Biało-Czerwonych.

W tym sezonie najwyższą w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata wśród Polaków jest Kacper Tomasiak, a za nim Kamil Stoch.

Tak, ale mówiąc, że Żyła jest najlepszy, nie miałem na myśli tej dwójki. Według mnie to on powinien pojechać na igrzyska, a nie Paweł Wąsek, który w tym sezonie jest najsłabszym z Polaków z tej ścisłej czołówki. A jeśli nie Żyła, to, moim zdaniem lepiej skakali Maciej Kot czy Dawid Kubacki.

Wąsek w tym sezonie niczego szczególnego nie pokazał.

I dlatego myślę, że takie decyzje będą się mściły. Żyła był ostatnio w dobrej formie, miał głód skakania i na igrzyskach mógł się wykazać, ale nie dali mu szansy. Był moim czarnym koniem. To jest duży błąd trenera Maciusiaka, choć niektórzy mówią, że kadrę wybiera prezes Adam Małysz.



W 1972 roku Wojciech Fortuna zdobył złoty medal igrzysk olimpijskich w Sapporo

Jak ocenia Pan szanse Biało-Czerwonych w konkursach w Predazzo?

Liczę zwłaszcza na Tomasiaka. W ostatnich tygodniach trzymali go, że tak powiem, w szafie. Nie wiadomo do końca, w jakiej jest dyspozycji. Jest młody, zdolny i lata po bardzo wysokiej paraboli, więc ma możliwości, aby skakać naprawdę daleko.

W 1972 roku niespodziewanie sięgnął Pan po złoty medal podczas igrzysk w Sapporo. Podobna historia z udziałem Polaków w Italii jest możliwa?

Nie wykluczam tego, że usłyszymy nawet Mazurka Dąbrowskiego.

Dla Kamila Stocha, który był chorującym podczas ceremonii otwarcia w Predazzo, to już ostatnie igrzyska olimpijskie w karierze.

Wydaje się, że tym wszystkim jest już trochę zmęczony, ale wciąż potrafi daleko skoczyć.

We wtorek konkurs drużyn mieszanych. Może w nim nasi reprezentanci będą w stanie pokusić się o niespodziankę?

W drużynie jesteśmy raczej bez szans, nasze dziewczyny skaczą bardzo przeciętnie. Ale w duecie nie wykluczam, że powalczymy o medal. Pewniakiem do składu wydaje się być Tomasiak, ale nie wiadomo, jak trener zdecyduje, jeśli chodzi o drugiego skoczka. Pewnie o wszystkim rozstrzygną treningi i nie jest powiedziane, że Kamil Stoch wystąpi za zasługi.

W tym sezonie, nie licząc postawy Kacpra Tomasiaka, w polskich skokach jest jeszcze gorzej niż w ubiegłym sezonie i dwa lata temu. Dla-

czego Polaków dopadł tak głęboki kryzys?

Za długo stawiano na naszych weteranów, a za mało szans dawano w ostatnich latach młodzieży. Niby mówiło się, że mamy młodych i zdolnych skoczków, ale jakoś tego nie widać. Nawet w rywalizacji wśród juniorów nie odnosimy sukcesów.

To jedyny powód?

Brakuje też odpowiedniego systemu szkolenia. Poza tym, może warto było postawić na austriackiego trenera Aleksandra Stoeckla, który przez krótki czas był dyrektorem do spraw skoków w Polskim Związku Narciarskim.

Jak Pan ocenia pracę trenera Maciusiaka w obecnym sezonie?

Proszę mnie zwolnić z odpowiedzi na to pytanie. ©

Snowboardziści zawiedli. Bez polskiego podium

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

Nie udały się występy polskich snowboardzistów w slalomie gigantów równoległym podczas igrzysk w Italii. Największa nadzieja na medal, Aleksandra Król-Walas zajęła 7. miejsce.

Król-Walas zakończyła eliminacje na 5. miejscu, co oznaczało awans i dobre rozstawienie w głównych zawodach. W 1/8 finału Polka wyprzedziła Kanaadyjkę Aurelie Moisan o 0,36 sekundy i wydawało się, że pójdzie za ciosem. Przejazd w ćwierćfinale okazał się jej ostatnim w tych zawodach. W pojedynku o półfinał rywalką Polki była reprezentantka gospodarzy Lucia Dalmasso. Włoszka okazała się minimalnie lepsza i wyprzedziła naszą reprezentantkę o 0,26 sekundy. Na kwalifikacjach starty zakończyła debiutująca na igrzyskach Maria Bukowska-Chyc, zajmując 27. lokatę w stawce 32. zawodniczek. Złoty medal zdobyła Czeszka Zuzana Maderowa.

Snowboardziści nie trafili z formą

Słabiej od pań zaprezentowali się polscy snowboardziści. Biało-Czerwonmi nie awansowali do 1/8 finału. Michał Nowaczyk zajął w Livigno 23. miejsce, a Oskar Kwiatkowski był 28. W pierwszym przejeździe lepiej z Polaków wypadł Kwiatkowski, plasując się w środku stawki. Mistrz świata z 2023 roku popełnił jednak w drugiej próbie kilka błędów i uzyskał łączny czas 1.28,70. Nowaczyk był szybszy od niego o 0,62 s.

Po zawodach Kwiatkowski w rozmowie z PAP przyznał, że czuje złość i zawód. Mistrzowi świata z 2023 roku nie udało się

zwłaszcza drugi przejazd, w którym popełnił błąd w górnym odcinku trasy. - Trasa jest super, przygotowanie też jest OK, wszystko było w porządku. Taki jest ten sport. Nieprzewidywalny, nie wybacza. Szargają mną emocje, czuję zawód i złość, ale brałem pod uwagę taki scenariusz. Jesteśmy na tej jednej krawędzi, przyciskamy na maksa, staramy się jechać jak najszybciej i różne rzeczy mogą się po drodze wydarzyć. Poziom jest bardzo wysoki już od kilku sezonów. W łącznym czasie dwóch przejazdów w jednej sekundzie mieści się 20 czy nawet ponad 20 zawodników, więc jest bardzo, bardzo ciasno. Mam nadzieję, że jeszcze będzie mi dane pojechać na igrzyska za cztery lata - powiedział po zawodach 29-letni snowboardzista.

- Z jednej strony jestem szczęśliwy, że w ogóle się zakwalifikowałem, że podjąłem tę rękawicę i mimo małej ilości startów w Pucharze Świata udało się fajnie zrobić postępy i finalnie jechać - podsumował swój start w rozmowie z PAP Michał Nowaczyk.

Mistrzem olimpijskim został reprezentant Austrii Benjamin Karl. ©



Aleksandra Król-Walas odpadła w ćwierćfinale

Miłe zaskoczenie na skoczni w Predazzo. Anna Twardosz z historycznym wynikiem

Jacek Kmiecik

redakcja@polskapress.pl

Anna Twardosz sprawiła niespodziankę w olimpijskim konkursie na normalnej skoczni w Predazzo, zajmując 10. miejsce - najlepsze w swojej karierze.

23-letnia zawodniczka spod Lanckorony w pierwszej serii skoczyła 96 m przy trudnych warunkach wietrznych, za co otrzymała 15 punktów bonifikaty, dzięki czemu długo utrzy-

mywała się na pierwszym miejscu. Ostatecznie Anna Twardosz zakończyła pierwszą serię na wysokim, ósmym miejscu. Aby jednak marzyć o medalu, w serii finałowej musiałaby odrobić około 6 metrów straty do zajmującej trzecie miejsce Japonki Nozomi Maruyamy.

W drugiej serii skoczkinia AZS AWF Katowice uzyskuje odległość 93,5 metra, która pozwoliła jej ukończyć olimpijski konkurs na dziesiątym miejscu. To historyczny wynik polskich skoczków narciarskich kobiet

w zawodach rangi mistrzowskiej.

Twardosz nie kryła emocji po swoim rewelacyjnym występie. - Dużo emocji, dużo stresu. Mega się cieszę i jeszcze to do mnie nie dochodzi. Czuję, że mogłam być w tej czołowej dziesiątce, ale jak już się w niej jest, to jest całkowicie inaczej. Od samego początku wiedziałam, że ten skok był dobry. Może nie jakiś super, ale był dobry i mega się cieszyłam. Takie dopadły mnie emocje na wybiegu... Schodziły ze mnie

łyzy i cały ten stres. Potem, jak doszłam do szatni i odpalałam sobie wyniki, to pomyślałam: „No, fajnie!”. (śmiech) Tylko wtedy ten stres się znowu pojawił - stwierdziła dziesiąta skoczkinia igrzysk.

- Chciałam zachować chłodną głowę, żeby nie napalić się na drugą serię i tego nie zepsuć. Nie wiem, jaki był ten drugi skok. Nie był aż taki zły, bo jednak dziesiąte miejsce jest. Bardzo się cieszę i zachowam to głęboko w sercu. Pokazuje mi to, że mogę. Nawet jeśli te skoki

treningowe były ledwo na pierwszą trzydziestkę czy dwudziestkę, to umiem to robić i mogę oddawać skoki na dziesiąte miejsce. Bardzo chciałam być w dziesiątce. To był taki cel. Bardzo się cieszę, że są tutaj moja rodzina i znajomi. Lepiej się skacze, gdy te bliskie osoby są z tobą i słyszą je u góry. Łapie za serce - oceniła na gorąco Twardosz w Europorcie.

Druga z Polek, Pola Bełtowska, w pierwszej osiągnęła 78 m i zajęła ostatnie, 50. miejsce w konkursie. - Wydaje mi się,

że w tym skoku po prostu cały ten stres, który miałam w sobie, dał się chyba we znaki. Przez to ten skok był tak spóźniony, że to nie miało prawa „polecieć” - oceniła 19-letnia zawodniczka AZS Zakopane.

Niespodziewanie zwyciężyła 27-letnia Norweżka Anna Odine Stroem przed zdecydowaną liderką Pucharu Świata i absolutną faworytką igrzysk Słowenki, 20-letnią Niką Prevc, która zepsuła pierwszy skok. Trzecia była Japonka Nozomi Maruyama. ©

Sporty walki Trójka Polaków nie do pokonania na gali w Las Vegas

POLSKI HUSARZ ROZBIŁ RYWALA

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Aż trójka Polaków walczyła dla największej federacji MMA na gali „UFC Fight Night 266”, która odbyła się w hali „Meta APEX” w Enterprise, na południe od Las Vegas w stanie Nevada.

Na karcie głównej kolejny triumf w oktagonie odniósł Michał Oleksiejczuk (22-9), który w kategorii 83,9 kg pokonał Kanadyjczyka Marca-Andre Barriaulta (17-11) jednogłośnie decyzją sędziów (29-28, 29-28, 29-28). W walce wieczoru Amerykanin Mario Bautista pokonał duszeniem zza pleców Brazylijczyka Viniciusa Oliveirę.

Na karcie wstępnej, w wadze 64 kg, były czempion KSW – Jakub „Masa” Wikłacz (18-3-2) pokonał – przez poddanie (gilotyne) w 3. rundzie (4.59) – Tadżyka Muina Gafurowa (20-7), który podczas ważenia znacznie przekroczył limit wagowy.

Z kolei Klaudia Syguła (8-2) rozprawiła się z Brazylijką Priscilą Cachoeira (13-8) przez jednogłośnie decyzję (30-27, 30-27, 29-28), która w UFC debiutowała dawno temu, mierząc się z samą Walentiną Szewczenko.

„Husarz” i „Powerbar” otrzymali po 100 000 dolarów w ramach bonusu za walkę wieczoru. Dla polskiego zawodnika to piąty bonus



Michał Oleksiejczuk wraca do kraju z kolejną wygraną w prestiżowej organizacji UFC

w karierze w UFC, ale pierwszy wart aż 100 000 \$.

Ponadto doceniono szalone poddanie Jakuba Wikłacza, który również zainkasował 100-tysięczny bonus za występ wieczoru. Przypomnijmy też, że Polak otrzymał dodatkowe 25% z gaży Tadżyka z uwagi na przestrzelenie przezeń wagi.

Drugim zawodnikiem, który otrzymał bonus za występ wieczoru, okazał się Mario Bautista.

Dla Michała Oleksiejczuka to trzecia wygrana z rzędu w organizacji UFC, w której zade-

biutował 30 grudnia 2017 roku przeciwko Khalilowi Roundtree, zastępując kontuzjowanego Gökhan Sakięgo.

Po walce okazało się jednak, że Oleksiejczuk miał pozytywny wynik testu na obecność klomifenu – substancji antyestrogenowej. W rezultacie Nevada Athletic Commission oficjalnie zmieniła wynik walki na nieodbytą, a Oleksiejczuk otrzymał roczne zawieszenie przez USADA.

Jako pierwsza swoje umiejętności zaprezentowała w Enterprise Klaudia Syguła, która zadebiutowała w UFC w listo-

padzie 2024 roku i przegrała z Melissą Mullins po ciosach w parterze w 2. rundzie. W kolejnym występie pokonała natomiast decyzją sędziów Irinę Aleksiejewą.

Teraz jej przeciwniczką była Priscila Cachoeira. Doświadczona Brazylijka walczy w UFC od 2018 roku. 37-latką stoczyła wcześniej 20 walk i 13 z nich wygrała. Ostatnio jej forma nie była jednak najlepsza, bo wygrała tylko jeden z czterech ostatnich pojedynków. Bilans zawodniczki z Poddębic pod egidą UFC wynosi teraz 2-1.

©P

W myśl jednak powiedzenia – odwróć tabelę i Legia będzie na czele – wszystko w stołecznym klubie jest teraz na opak. I pewnie już inaczej w dającej się określić najbliższej przyszłości nie będzie. Sympatycy, zakładam, że zagorali, postanowili wpisać się w trend obowiązujący w klubie i powyglądać się czy wręcz narobić sobie „siary”, będąc w Gdyni w gościach. Oczywiście, trudno przejść do porządku dziennego nad tymi jasełkami, ale ryba psuje się od głowy. A właściciel sportowej spółki kilka dni wcześniej, choć oczywiście w inny sposób, także dał „popis”, udzielając wywiadu zagranicznej stacji telewizyjnej.

Po raz nie wiadomo który dowiedzieliśmy się z tego nikomu – na czele z panem Mioduskim – niepotrzebnego wywiadu, że wyróżnikiem Legii jest sportowa dominacja i wszechstronny rozwój organizacyjny. Na pierwszy rzut oka korpomowa jak korpomowa, ale wystarczy rzut oka na tabelę, żeby zadać sobie elementarne

pytanie: czemu służą takie brednie? Pion medialny Legii jest liczny, pan Darek ma też grono zaufanych doradców i naprawdę nikt nie potrafił mu powiedzieć, że robi sobie krzywdę?

Aż wierzyć się nie chce, że przy autoryzacji nikt nie usunął wątku o trudnym sezonie, z którego klub wyciąga pouczające – cytuję z pamięci – wnioski. Przecież takie, przepraszam za wyrażenie, pierdolety, mogły jeszcze ująć siedem, osiem lat temu, ale dziś narażają autora jedynie na śmieszność. Skoro nie potrafił odpowiednio zanalizować zapaści – regularnie powracających w poprzednich sezonach – i zmienić nawigacji, to nikt nie da wiary, że teraz będzie bardziej pojętym uczniem futbolu. Niestety...

Stara to bowiem prawda, że zamiast na błędach – nawet tych cudzych – znacznie lepiej uczyć się na uniwersytetach. Oczywiście najlepszych, ale jeszcze ważniejsze, żeby obiecać właściwy kierunek edukacji...

Polacy podbili kraj faraonów w Davis Cup

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Polska pokonała Egipt 4:0 w meczu tenisowego Pucharu Davisa w Kairze. Wygraną Biało-Czerwonym zapewnili debiści Karol Drzewiecki i Jan Zieliński, a triumf przypieczętował Filip Pieczonka.

Już po pierwszym dniu zmagania na korcie ziemnym Smash Sporting Club reprezentacja Polski prowadziła z Egiptem 2:0. Najpierw Karol Filar wygrał z Faresem Zakarią 6:2, 6:0, a kilkadziesiąt minut później Maks Kaśnikowski rozprawił się z Michaelem Bassemem Sobhyem 6:1, 7:6(7).

W niedzielę wygraną Biało-Czerwonym zapewnili debiści – Karol Drzewiecki i Jan Zieliński, a triumf przypieczętował singlista Filip Pieczonka.

Nasza para pokonała Michałela Bassemę Sobhy'ego i Faresa Zakarię 7:6(4), 6:4.

Polacy obronili dwa break-pointy po podaniach Drzewieckiego (0:1). W dziesiątym gemie Biało-Czerwoni nie wykorzystali setbola.

W tie-breaku Janek i Karol zwyciężyli 7:4. W drugim secie serwis stracił Michael (0:1). Egipcjanie obronili meczbola (4:5). Świetnie serwujący Polacy wygrali drugą partię (4:6) i całe spotkanie w Kairze.

Mecz Filipa Pieczonki, który zastąpił kontuzjowanego Daniela Michalskiego, nie miał już znaczenia, ale wygrał na zakończenie z Karimem Ibrahimem 7:5, 6:2.

21-letni Filip debiutował w naszej kadrze. Przełamał Karima (2:3), ale ten odpowiedział rebrekiem (4:4). W kluczowym momencie seta odebrał podanie Ibrahimowi (5:6) i zamknął partię (5:7). W drugim secie Polak zdobył podwójnego

breaka (1:2, 1:4). Utrzymał przewagę (2:6).

W Kairze zabrakło zarówno Huberta Hurkacza, jak i Kamila Majchrzaka.

W drużynie Egiptu nie zagrał natomiast jeden z najlepszych tenisistów – Amr Elsayed.

Dzięki wygranej w Kairze nasi tenisiści, prowadzeni przez Mariusza Fyrstenberga, powalczą w Grupie Światowej I o prawo gry w kwalifikacjach do finałowego turnieju Davis Cup w 2027 roku.

Polacy zajmują obecnie 36. miejsce w rankingu drużyn narodowych prowadzonym przez Międzynarodową Federację Tenisową (ITF), a Egipcjanie są sklasyfikowani na 42. lokacie.

Polka gra dalej

Katarzyna Piter i Andreja Klepac awansowały do 2. rundy debla w tenisowym turnieju WTA 1000 na kortach twardych w Dausze. Polsko-słoweńska para wygrała z Chorwatką Dariją Jurak Schreiber i Belgijką Magali Kempen 7:5, 6:1.

Ich kolejnymi rywalkami będą zestawione z numerem 3 Hsieh Su-wei z Tajwanu i Łotyszka Jelena Ostapenko.

W turnieju wystąpi Iga Świątek, która pod nieobecność liderki światowego rankingu tenisistek – Białorusinki Aryny Sabalenki, jest najwyżej rozstawioną zawodniczką.

Powodem absencji Sabalenki jest zmiana programu startów. Białorusinka powinna pojawić się w następnym turnieju WTA 1000 w Dubaju.

Świątek trzykrotnie triumfowała w Dausze (2022, 2023, 2024), jednak w ubiegłym roku uległa w półfinale Łotyszce Jeleni Ostapenko. ©P

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



NA LEGIĘ TO JUŻ RĘCĘ OPADAJĄ...

Legia w sobotę uciekła spod topora w meczu z Arką, ale szybko po końcowym gwizdku okazało się, że piłkarze nie mogą wcale głębiej odetchnąć. Przekaz od sympatyków, zwanych niekiedy kibicami, był bowiem jednoznaczny – „pojechali” pogrozkami. I teraz zawodnicy już wiedzą, co czeka ich w przypadku możliwej degradacji...

To oczywiście nie jest powrót do średniowiecza, tylko do ponurych lat 90., ale dopełnia całościowego obrazu w Legii, w której nic – co przytrafiło się w obecnym sezonie – nie powinno się było zdarzyć. Po pierwsze, klub z Łazienkowskiej nie ma prawa, na logikę,

okupować od wielu tygodni miejsca w strefie spadkowej. Po drugie: nie powinien czekać na trenera, konkretnie Marka Papszuna, tak długo, jak to miało miejsce. Po trzecie: angaż Edwarda Iordanescu był drogą w ślepią uliczkę. Po czwarte: w trudnym momencie lepiej, żeby fani dali sobie na wstrzymanie, i dopóki jest szansa, wspierali zawodników (a nie straszili), których morale do końcówki meczu w Gdyni można było określać tytułem przeboju grupy Lady Pank. Czyli mniej niż zero. A po piąte wreszcie, z szansy na milczenie w trudnym momencie wręcz miał obowiązek skorzystać właściciel klubu Dariusz Mioduski.



Bez wątpienia pochodzący z Warszawy Jan Zieliński należy dzisiaj do czołowych deblistów świata

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

• lokale użytkowe - do wynajęcia

• lokale użytkowe - wynajmę

• lokale użytkowe - zamienię

• działki, grunty - sprzedam

• działki, grunty - kupię

• gospodarstwa

• garaże

• pośrednictwo

• inne

• bank stacji

• elektronika, komputery

• telefony

• car audio

• antyki

• kolekcjonerstwo, sztuka

• jubilerstwo

• filmy, muzyka

• foto, książki

• instrumenty muzyczne

• lombardy

• sport i rekreacja

• maszyny urządzenia

• materiały budowlane

• materiały opałowe

• tekstylia, odzież

• dla dziecka

• meble

• inne

MOTORYZACJA

• samochody osobowe

• ciężarowe, dostawcze

• busy autobusy

• rolnicze

• przyczepy, naczepy

• zabytkowe

• uszkodzone, rozbite

• motocykle

• części i akcesoria

• zamienię

• motofinanse

• motousługi

• inne

FINANSE BIZNES

• kredyty, pożyczki

• usługi finansowe

• usługi prawne

• biura rachunkowe

• ubezpieczenia

• oferty

• inne

NAUKA

• szkoły

• kursy/szkolenia

• języki obce

• korepetycje

• inne

PRACA

• zatrudnię

• urzędy pracy

• szukam pracy

• inne

ZDROWIE

• apteki

• pomoc całodobowa

• chirurgia

• ginekologia

• interna

• neurologia

• pediatria

• psychologia

• psychiatria

• stomatologia

• urologia

• inne specjalizacje

• przychodnie, kliniki

• laboratoria

• zabiegi

• opieka

• sprzęt medyczny

• uroda

• inne

USŁUGI

• agd rtv foto

• budowlano-remontowe

• instalacyjne

• biurowo - projektowe

• komputerowe

• krawiectwo

• montaże

• ogrodnicze

• porządkowe

• przeprowadzki

• reklamowe

• stolarskie

• radio taxi

• transportowe

• rozrywka

• uroczystości

• zabezpieczające

• inne

TURYSTYKA

• agroturystyka

• kraj

• świat

• biura podróży

• obozy i kolonie

• wycieczki

• przewozy

• inne

ZWIERZĘTA

• lecznice

• usługi

• inne

MATRYMONIALNE

ROŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

• dania na telefon

• usługi

• inne

ROLNICZE

• maszyn rolnicze

• ogrodnictwo

• plody rolne

• zwierzęta hodowlane

• inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

REKLAMA 0011475200

Spółdzielnia Mieszkaniowa im. Adama Mickiewicza w Białymstoku

ogłasza przetarg nieograniczony w zakresie wykonania w 2026 roku:

- Renowacji pokrycia dachowego budynku przy ul. Mickiewicza 27;
- Wymiany pionów elektrycznych na klatkach schodowych w budynku przy ul. Branicznego 25;
- Remontu balkonów budynku przy ul. Grottgera 4;
- Docieplenia ścian budynków przy ul.: Konopnickiej 4, Świętojańskiej 13/2 oraz Grottgera 4;
- Renowacji balustrad balkonowych budynku przy ul. Branicznego 29A;
- Wymiany leżaków wodnych w budynkach przy ul.: Świętojańskiej 13/3 oraz Orzeszkowej 7A i 9A;
- Docieplenia cokołów budynków przy ul.: Parkowej 2A, 4A i 6A.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie www.smmickiewicza.bialystok.pl w zakładce aktualności/przetargi i zamówienia.

AUTOREKLAMA

REKLAMA 0011475125

OBWIESZCZENIE STAROSTY POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO

z dnia 09.02.2026 r.

Zgodnie z art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U.m z 2024 r., poz. 311) oraz art. 49, art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) Starosta Powiatu Białostockiego zawiadamia, że na wniosek (**AR.6740.3.28.2025**) Zarządu Powiatu Białostockiego, w imieniu którego występuje **Dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Białymstoku**, złożony w dniu 11.12.2025 r., zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej **rozbudowę drogi powiatowej Nr 2303B - ul. Fabrycznej w Czarnej Białostockiej w zakresie budowy drogi dla rowerów (gm. Czarna Białostocka)** na działkach o nr geod.: 231/27, 1586, 231/28, 1582/1, 232/6 - obręb 0044 Czarna Białostocka jedn. ew. 200202_4 m. Czarna Białostocka, **oraz ograniczenie w korzystaniu nieruchomości (czasowe zajęcie) nr geod.: 232/3 – pod budowę i przebudowę innych dróg publicznych, tj. budowy drogi dla rowerów w ciągu drogi gminnej Nr 104839B - obręb 0044 Czarna Białostocka jedn. ew. 200202_4 m. Czarna Białostocka. Zakres robót budowlanych, zgodnie z załączonym projektem budowlanym obejmuje: budowę drogi dla rowerów, przebudowę istniejącego rowu odwadniającego polegająca na budowie przepustu pod drogą rowerową, wycinkę drzew i krzaków. **Z jednoczesnym zatwierdzeniem podziału nieruchomości:** obręb 0044 Czarna Białostocka jedn. ew. 200202_4 m. Czarna Białostocka: nr geod. 231/26 na działki nr **231/28** i 231/29, nr geod. 232/1 na działki nr **232/6** i 232/7. **Działki przewidziane do włączenia w pas drogi powiatowej Nr 2303B:** nr geod.: 231/28, 232/6 - obręb 0044 Czarna Białostocka jedn. ew. 200202_4 m. Czarna Białostocka.**

Zawiadomienie i doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty ogłoszenia w prasie i na tablicy ogłoszeń w siedzibie gminy, tj. od dnia **09.02.2026 r.** do dnia **23.02.2026 r.** W terminie do dnia **02.03.2026 r.** w Starostwie Powiatowym w Białymstoku w Wydziale Architektury, ul. Borsucza 2 w Białymstoku, strony mogą zapoznać się z aktami sprawy **wyłącznie** po uprzednim umówieniu konkretnego terminu wizyty telefonicznie pod numerem 85 740 39 25.

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Motoryzacja

MOTOCYKLE KUPIĘ

ZAKUPIĘ uszkodzone skutery i motorowery w idealnym stanie wizualnym proszę dzwonić dogadamy się 725-020-210.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

POSZUKIWANA księgowa Wspólnot Mieszkaniowych. tel. 883 959 004

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTOWO -budowlane, wykończenia, tel. 511-969-731.

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

HYDRAULIK, montaż sanitarny -tanie. 666-936-055

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

ZŁOM kupię, wywożę. 508-127-829, 85/653-79-24

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KONIE do wozu -kupię, tel. 604-995-421

AUTOREKLAMA

Polecamy →

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl



Gdyby nie mój syn, w najlepszym wypadku bym wyjechał z kraju. A w najgorszym wyjechał w innym kontekście

Sebastian Fabijański w Pudelku Fot. Karolina Misztal



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 20

Justyna Steczkowska obmywana przez fale
Piosenkarka od kilku dni przebywa na Seszelach. Najpierw zamieściła na Instagramie filmik, na którym widać, jak przysiadła na skale i daje się obmywać falom. „Jest pięknie... Miłość, spokój. Tu i teraz” – napisała. Ostatnio podzieliła się z fanami nagraniem z nurkowania, przy okazji prezentując nie-naganną sylwetkę w bikini.



Młode gliny TVN, 21:35

Nowy serial TVN z doborową obsadą. Rozpoczyna go tragiczna sekwencja zdarzeń. W lesie pod Warszawą dochodzi do strzelaniny. Sprawca strzela z karabinu, zabijając Kazimierza Szwarca i jego synową Justynę, a jedynym ocalałym pozostaje ranny Miłoszek, wnuk ofiary.

Jakub Józef Orliński – oblicza artysty TVP Kultura, 18:50

Dokument o polskim kontratenorze Jakubie Józefie Orlińskim i jego karierze artystycznej. Podróżujemy razem z artystą przez Nowy Jork, Barcelonę i Warszawę, aby towarzyszyć mu podczas prób, nagrań i koncertów.

The Floor TVN, 20:55

Teleturniej, w którym liczy się nie tylko wiedza, ale również taktyka. Uczestnicy przejmują teren rywali, wyzywając ich na pojedynki, w których trzeba odpowiedzieć na pytanie z konkretnej kategorii..

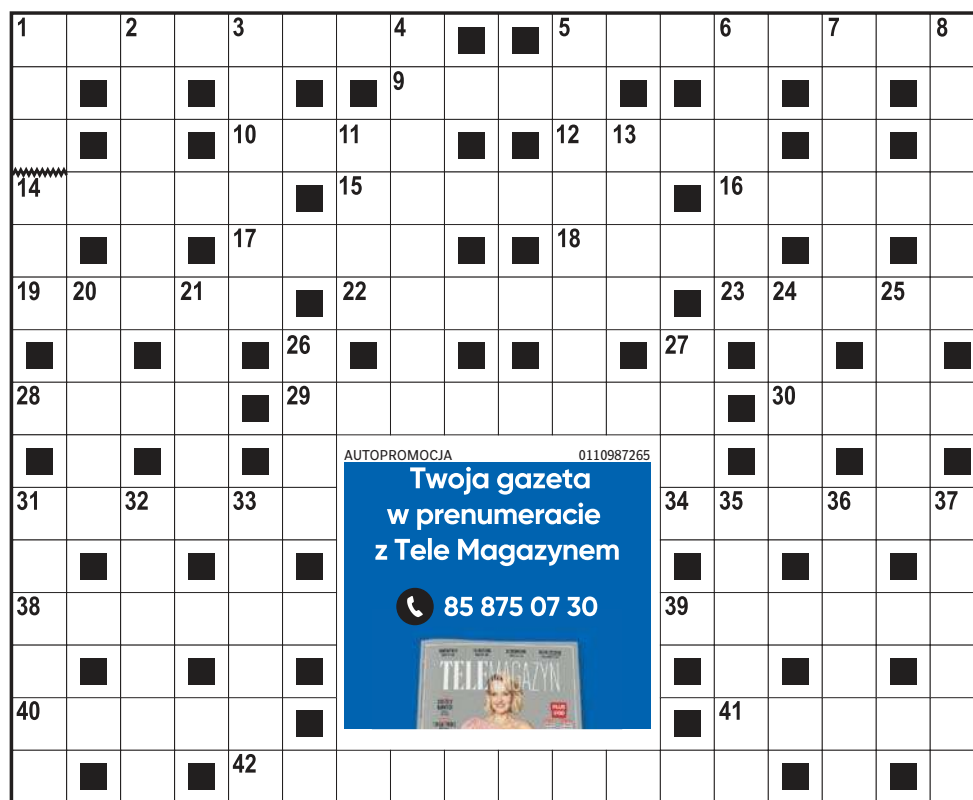
Zaginiony w akcji TVP 1, 21:25

Pułkownik oddziałów specjalnych James Braddock (Chuck Norris) otrzymuje zadanie uwolnienia przetrzymywanych w Wietnamie w niewoli żołnierzy. Pomagają mu w tym dawny kolega z armii (M. Emmet Walsh) i pracownica departamentu Stanu (Lenore Kasdorf).



Poziomo:
1) akwen wodny na Równinie Iławskiej,
5) rzadki ptak, kuzyn głuszca,
9) „Jaka ...”, taki cień”, piosenka Edyty Geppert,
10) mineralna lub źródłana,
12) mebel dla oskarżonych,
14) kasztanowa farba do włosów,
15) dawny nadzorca prac rolnych,
16) biednemu wieje w oczy,
17) hinduski przewodnik duchowy,
18) masowe zgromadzenie,
19) mebel na garderobę,
22) starożytne państwo semickie,
23) choroba układu oddechowego, dychawica,
28) przenośnię o intratnej posadzie,
29) siostra wodza Winnetou,
30) wszelka broń, ryszczunek,
31) sznurowany but z cholewką,
34) osesek przy boku kłaczy,
38) książeczka studenta z ocenami,
39) europejska stolica z Bramą Brandenburską,
40) dawne urządzenie do mielenia ziarna,
41) zoologiczny lub botaniczny,
42) wyłamał się z ustaleń komitetu protestacyjnego.

Pionowo:
1) czeski reformator religijny,
2) szarozielona, szybka jaszczurka,
3) czasami siły wymaga,
4) czapka z sukna,
5) pospolity krzew iglasty,



6) ma dużą wiedzę w konkretnej dziedzinie,
7) dodatkowe obciążenie,
8) część meczu koszykówki,
11) narzuta na wierzchowca,
13) ryba drapieżna, miękkawka,
20) złośliwa, kłótniowa kobieta,
21) żółta gorączka,
24) Sharon, aktorka z filmu „Nagi instynkt”,
25) aromatyczna przyprawa,

26) muzyka improwizowana,
27) relacje między ludźmi,
31) Józef Poniatowski,
32) wino portugalskie,
33) gwałtowny, krótkotrwały wiatr,
35) amerykański producent sprzętu sportowego,
36) utwór Maurice'a Ravela,
37) drugie państwo świata pod względem powierzchni.

ROZWIĄZANIE NR 19

SZPITAL H ZASADZKA
K I E O S O B A E E A
R O Z B R A T R B A R A N I C A
O Z M N O R K A I A Y
T R A P A N I O W I A T R A K I
O I K U R K A E G
I N T R U Z M O L I C Z N I K
D A U L A N K A Z A O
P O S T E P P A S T O R
A O A O T B
K O L A R Z S T O P K A
U A A A T L O
N A R C Y Z U F N O Ś C
E I J R I Y T A C J A K L A N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja szybkim decyzjom. Zaufaj instynktowi, ale nie ignoruj rad bliskich. Horoskop dzienny mówi, że energia wróci po południu.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i konsekwencja przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś radzi nie przyspieszać spraw sercowych ani finansowych.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy mogą otworzyć nowe drzwi, ale horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważać na chaos informacyjny i niedomówienia.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadbać o granice i nie brać na siebie cudzych problemów.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Masz szansę zabłysnąć. Horoskop na dziś zapowiada, że Twoje działanie zostanie z uznaniem przyjęte przez bliskich oraz znajomych.

Rak (22.06 - 22.07)

Skupienie na detalach się opłaci. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że czeka Cię dobry dzień na porządki i planowanie.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci, jeśli jasno wyrazisz swoje potrzeby. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie odkładać ważnej decyzji na później.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by słuchać wewnętrznego głosu, zwłaszcza w sprawach osobistych.

Waga (23.09 - 22.10)

Pojawi się u Ciebie ochota na zmiany. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że mały krok dziś może zapoczątkować coś większego.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki mogą przytłaczać, ale horoskop dzienny mówi, że konsekwencja przyniesie satysfakcję. Wieczór sprzyja odpoczynkowi.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowe myślenie zostanie docenione. Horoskop na dziś wróży, że to dobry moment na kreatywne pomysły i nowe kontakty.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże zrozumieć innych, horoskop dzienny na poniedziałek radzi jednak nie ignorować również własnych potrzeb.